Cena 20 gr.
Rok I. Warszawa, Środa 20 marca 1929 r. Nr. 41.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

EWANGELICY W POLSCE

Pośród wyznań chrześcijańskich niekatolickich w Polsce największą ilość wyznawców po wyznaniu prawosławnem posiadają wyznania ewangelickie. Ewangelicy, czyli wyznawcy doktryn religijnych powstałych na gruncie reformacji, dzielą się na obszarze Państwa polskiego na cały szereg związków religijnych.

Podział ten powstał pod działaniem dwóch przyczyn: wyznaniowej i terytorjalnej. Pod wpływem pierwszej z nich, a mianowicie różnicy wierzeń religijnych, dzielą się ewangelicy od czasów reformacji na wyznanie augsburskie, czyli luterskie i na wyznanie helweckie, zwane także kalwińskiem lub reformowanem. — Druga przyczyna podziału, polityczno-terytorjalna, jest wynikiem głoszonego w czasie reformacji hasła: cuius regio, illius religio. Pod wpływem tej zasady powstały od czasów reformacji w poszczególnych państwach, a więc i w b. państwach zaborczych osobne i niezależne od siebie ewangelickie związki krajowe.

Jest rzeczą charakterystyczną, że ta druga przyczyna, polityczno - terytorjalna, stanowiła silniejszą więź organizacyjną, skupiającą zrzeszenia ewangelickie, niż wspólność wierzeń religijnych. Dowodem tego jest, że oba odłamy wyznaniowe, augsburski i kalwiński, są na terytorjum b. zaboru pruskiego połączone w jeden związek religijny, zwany unijnym, a na terytorjum b. zaboru austrjackiego w związek zwany „ewangelickim kościołem wyznania augsburskiego i helweckiego". W b. zaborze rosyjskim oba wyznania tworzą osobne organizacje różniące się nietylko pod względem wyznaniowym, ale także pod względem ustroju kościelnego. Gdy mianowicie w wyznaniu ew. - augsburskiem najwyższą władzą kościelną jest Konsystorz, to w wyznaniu ew. - reformowanem, kalwińskiem, jest nią Synod.

Aż do uchwalenia w drodze ustawodawczej przepisów prawnych, normujących stosunek Państwa do każdego z wyznań ewangelickich, stosunek ten opiera się na ustawodawstwie b. państw zaborczych, z temi jedynie zmianami, które wynikają z postanowień Konstytucji i ze zmiany terytorjalnej suwerenności państwowej. — Jak wiadomo, ustawodawstwa b. państw zaborczych, zwłaszcza Niemiec i Rosji, są bardzo wygodne dla wyznań ewangelickich. Dlatego też przedstawiciele tych wyznań na ziemiach Polski odrodzonej bynajmniej nie naglą do uchwalenia nowej ustawy w drodze ustawodawczej, po myśli art. 115 Konstytucji.

Natomiast na zjazdach i w prasie żywioły protestanckie zabiegają o poderwanie w Polsce wpływów Kościoła i Katolicyzmu. W tym kierunku zmierzają obrady i uchwały „Rady Kościołów ewangelickich w Polsce". W skład tej „Rady" wchodzą przedstawiciele poszczególnych związków religijnych protestanckich ze wszystkich dzielnic polskich.

Na ostatniem posiedzeniu „Rady", które odbyło się w Warszawie, dnia 29 stycznia r. b. rozważano m. in. sprawę unieważnienia małżeństw mieszanych przez Katolickie Sądy biskupie. „Zwiastun Ewangeliczny" z dnia 3 b. m. donosi ,że na posiedzeniu „Rady" sprawę powyższą referował superintendent Bursche, który stwierdził, że na terenie b. Kongresówki co do małżeństw mieszanych panuje status et lex; spodziewa się jednak, iż „w niedługim czasie wyjdzie prawo o urzędzie stanu cywilnego, które wreszcie ureguluje tę palącą kwestję... Sprawa ustawy małżeńskiej będzie niebawem uregulowana". P. Bursche ma tu na myśli projekt Komisji Kodyfikacyjnej o ślubach cywilnych i rozwodach. Posiedzenia „Rady Kościołów ewangelickich" wyraźnie nam wskazują, komu w Polsce najwięcej zależy na wprowadzeniu ustawy o ślubach cywilnych i skąd czerpią natchnienie i zapał pismacy liberalni (Boy-Żeleński) do prowadzenia hałaśliwej akcji prasowej, ośmieszającej Sakrament małżeństwa i podrywającej powagę katolickich Sądów duchownych. Już w r. 1926 na łamach „Nowego Kurjera Polskiego" nazwanego później „Epoką" p. Bursche kruszył kopję w obronie projektu ustawy o ślubach cywilnych i rozwodach. Obecnie zaś tę szkodliwą propagandę uprawia na łamach „Epoki" i innych pism radykalnych osławiony publicysta „ewangeliczny" Hulka - Laskowski. „Rada Kościołów ewangelickich" aprobuje tę propagandę, oświadczając przez usta senatora Everta, że w sferach miarodajnych panuje prawie jednomyślna opinja, iż należy położyć kres panującemu chaosowi rozwodowemu.

Rzecz zrozumiała, że przedstawicielem owych „sfer miarodajnych" jest przedewszystkiem superintendent Jastrzębski, jeden z członków „Rady", który w Wilnie zbudował „Mekkę" dla nieszczęśliwych par małżeńskich.

Występując przeciwko katolickiemu ustawodawstwu małżeńskiemu w Polsce, pasterzy ewangeliccy z szczególniejszą mocą podkreślają swój patrjotyzm i sympatje dla polskich ustaw państwowych, które rzekomo podważa prawo kanoniczne.

Czy pewnego odłamu ewangelików „patrjotyźmie" ma świadczyć prowadzenie obrad na posiedzeniach „Rad" w języku obcym? Wszak protokół z ostatniego posiedzenia „Rady Kościołów ewangelickich w Polsce" opiewa: „Prezydent Iżycki prosi usilnie (!) i stawia wniosek, iżby każde przemówienie natychmiast zostało przetłumaczone" na język polski. A więc obrady prowadzono w języku niemieckim.

Prezes konsystorza ew. augsburskiego w Polsce, Jakób Glass w książce p. t.: „Ewangelicy Polacy, w świetle dokumentów urzędowych", ogłoszonej drukiem w r. 1919 pisał: „Byliśmy niedawno świadkami, jak na Synodzie w Łodzi usiłowano nam narzucić ustawę, która wymagając od przyszłych naszych duszpasterzy obowiązkowych studjów teologicznych na uniwersytetach mowy niemieckiej i czyniąc język niemiecki mową urzędową wszystkich naszych korporacyj religijnych, miała być wykładnikiem urzędowym tej jedynej w swoim rodzaju jubileuszowej reformacyjnej tezy, że protestantyzm może być w Polsce li tylko wiarą niemiecką".

Czy ta teza... jubileuszowej reformacji odniosła zwycięstwo w Polsce niepodległej?

M.

POWSTANIE W MEKSYKU

MEKSYK, (PAT). Rząd podał do wiadomości, iż kilku przywódców powstańców z północy, a w tej liczbie gubernator Chihuahua, błaga o pokój za pośrednictwem konsula meksykańskiego w El-Paso (stan Texas), jednakże Prezydent Gil odpowiedział, iż nie może wdawać się w układy ze zdrajcami, którzy winni ponieść konsekwencje swych czynów.

NOWY JORK, (AW). Według doniesień z Meksyku wojska rządowe zajęły po raz drugi miasto Torreon, zmuszając oddziały powstańców do odwrotu. Jak stwierdzają lotnicy oddziały powstańców w liczbie 9 tys. ludzi pod wodzą jen. Escobera wyruszyły na odległości 100 mil w kierunku północnym ukrywając się w górach. Główna kwatera powstańców mieści się w niewielkiem mieście prowincjonalnem Escoland, w stanie Chihuahua. Jak donoszą z Llaredo, powstańcy otrzymali posiłki i zamierzają poprowadzić ofenzywę w kierunku San Luis Potosi, stolicę stanu tejże nazwy. W pobliżu miejscowości San Miguel (stan Guanajuato) zatrzymano i splondrowano pociąg. Ponieważ powstańcy rozpoczęli odwrót w kierunku granicy Stanów Zjednoczonych Rząd waszyngtoński nakazał skonsygnowanie wojsk w okolicach Columbus, aby nie dopuścić do przekroczenia granicy przez oddziały powstańcze.

JUGOSŁAWJA I RUMUNJA

BUKARESZT. (PAT.). — Konferencja rumuńsko - jugosłowiańska, która rozpocznie się w Białogrodzie, dnia 18 kwietnia, będzie miała dla obu państw duże znaczenie. Program zawiera 27 punktów wśród których znajdują się m. in. kwestja ruchu kolejowego, sprawy graniczne, zagadnienie szkól i kościołów w Banacie, kwestja komunikacji rzecznej między oboma państwami, wreszcie kwestja odszkodowań jugosłowiańskich. Ta ostatnia kwestja figuruje po raz pierwszy w programie urzędowych rokowań rumuńsko - jugosłowiańskich; dotyczy ona ważnych przedmiotów sztuki, ewakuowanych przez wojska jugosłowiańskie przy opuszczaniu terytorjum Banatu rumuńskiego. Dzienniki rumuńskie twierdzą, że w konferencji tej będzie brał udział Minister Spraw Zagranicznych Mironescu, który ma wyjechać w tym celu do Białogrodu.

PRZEBUDOWA „POLITBIURA"

MOSKWA, (AW). Ogromną sensację wywołały tu pogłoski o mającej nastąpić rekonstrukcji „Politbiura", rządzącego faktycznie Rosją Sowiecką. Skład „Politbiura" ma być powiększony. Przypuszczają, iż chodzi tu o powiększenie w łonie „Politbiura" liczby zwolenników Stalina.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. DEWEY.

Pogłoski, rozpowszechniane przez prasę zagraniczną o mającem nastąpić odwołaniu amerykańskiego doradcy finansowego p. Dewey'a są pozbawione jakichkolwiek realnych podstaw. Między sekretarzem finansów nowego Rządu amerykańskiego p. Mellonem a p. Dewey'em panuje całkowita zgodność poglądów co do pracy doradcy amerykańskiego w Polsce.

NOWY POSEŁ.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza, że na miejsce p. Aleksandra Staganowicza, posła z listy okręgowej Nr. 39 (lista zmagań za interesy robotników i włościan) w okręgu Nr. 61. Nowogródek, który zrzekł się mandatu, wstępuje kolejny następca p. Paweł Kryńczyk, lat 30, rolnik, wieś Hutory Ostrowo, gmina Starawieś, powiat Słonimski.

POSEŁ JUGOSŁOWIAŃSKI.

Minister Zaleski przyjął dnia 19-go b. m. na audjencji nowego Posła Królestwa Serbów, Horwatów i Słoweńców, dr. Branko Lazarewicza.

AMERYKANIZACJA PRACY.

Pocztowa Kasa Oszczędności zdecydowała wprowadzić zasadę 15-minutowego załatwiania klientów, która dotąd obowiązywała tylko w dziale czekowym. We wszystkich innych działach biur P. K. O. obecnie czynione są już próby nad zastosowaniem tej metody w wpłatach oszczędności, książeczek oszczędnościowych i przy lombardowaniu oszczędności.

POPIERANIE SZTUKI PLASTYCZNEJ.

Departament sztuki i kultury M. W. R. i O. P. zdecydował powołać do życia specjalną komisję dla spraw plastyki, w skład której wejdzie prof. szkoły sztuk pięknych w Polsce.

REFORMA ROLNA.

Ministerstwo Reform Rolnych wystąpiło na Radę Ministrów o przyznanie dodatkowych kredytów w wysokości 700.000 zł. na rok 1928-29. Kredyty mają być przeznaczone na przeprowadzenie komasacji drobnych gospodarstw rolnych.

PAŃSTWOWA RADA DOZORU NAD ŻYWNOŚCIĄ.

Minister Spraw Wewnętrznych mianował w nowopowstałej Radzie Dozoru nad żywnością przewodniczącymi: sekcji organizacyjnej — wicedyr. Departamentu Służby Zdrowia dr. Adamskiego, sekcji artykułów żywnościowych — nacz. Kowalczewskiego i sekcji badania przedmiotów użytku — nacz. Galnickiego.

PROJEKT WIELKIEGO KANAŁU.

W Ministerstwie Robót Publicznych omawiany jest plan budowy gigantycznego kanału wodnego w Polsce. Kanał ten biegłby od Czarnej Przemszy na Śląsku poprzez Zagłębie — Łódź i wpadałby do Wisły pod Płockiem. Budowa takiego kanału umożliwiłaby transportowanie węgla drogą wodną do Gdańska i dzięki tańszym kosztom transportu przyczyniłaby się do opanowania rynku europejskiego i rynków Wschodu. Skonstruowanie takiego kanału kosztowałoby około 106 miljonów zł.

IMIENINY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Wczoraj, dnia 19-go b. m. o godz. 11 i pół pierwszy Wiceminister Spraw Wojskowych, jen. Konarzewski dokonał na dziedzińcu belwederskim przeglądu patroli kawaleryjskich i dziękował za życzenia w imieniu Marszałka Piłsudskiego. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Po pewnym czasie na dziedziniec belwederski wjechały czołgi.

O godz. 11-ej przybył do pałacu belwederskiego Rząd in corpore z Premjerem Bartlem na czele oraz Podsekretarz Stanu. W imieniu niedysponowanego p. Marszałka przyjmowali życzenia bracia pp. Jan i Kazimierz Piłsudscy. Po złożeniu życzeń i zapisaniu się do księgi pamiątkowej przez Rząd, przybywali kolejno do pałacu belwederskiego: Marszałek Senatu Szymański, Ks. Kardynał Kakowski i przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, wyżsi urzędnicy ministerjalni, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, attaches wojskowi zagraniczni, delegaci władz komunalnych, jeneralicja, wyżsi wojskowi, wreszcie przedstawiciele społeczeństwa, delegacje instytucyj, szkół, stowarzyszeń, prasy i t. p. W międzyczasie przed szkołą Podchorążych zbierały się tłumy publiczności, witając przybywające na metę drużyny marszu na dystansie Sulejówek—Belweder.

Miasto było udekorowane flagami. Młodzież szkolna była zwolniona od zajęć.

Ze wszystkich miast nadeszły do stolicy wiadomości o nabożeństwach, obchodach i rewjach wojskowych z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego.

SYTUACJA NA KOLEJACH

W ciągu ostatniej doby ruch we wszystkich Dyrekcjach Kolei Państwowych — normalny. Nieznaczne opóźnienia miały miejsce jeszcze w Dyrekcji Lwowskiej i Stanisławowskiej. Warunki atmosferyczne pozostają od kilku dni bez zmiany, tak, że w dalszym ciągu nocą jest pogoda mroźna, dniem zaś słońce. Najzimniej było w ciągu ubiegłej doby nocą w Dyrekcji Krakowskiej, gdzie mróz dochodził do 12 stopni. W tymże samym okręgu było równocześnie dniem najcieplej bo + 12 stopni. Dzięki pogodzie i przymrozkom nocnym stan lodów i wody na rzekach zadowalniający.

W Dyrekcji Wileńskiej dnia 18 b.m. o godz. 4.55 w pociągu osobowym na linji Juchniewicze—Pińsk wykoleiły się 3 ostatnie wagony wskutek pęknięcia szyny w 2-ch miejscach. Równocześnie w ostatnim wagonie stwierdzono zerwanie łącznika. Wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, ani też większych strat materjalnych. Śledztwo w toku.

POSEŁ POLSKI W MOSKWIE

Dnia 18 b. m. przybył do Warszawy p. min. Patek, poseł polski w Moskwie, celem złożenia sprawozdania z obecnego stanu stosunków polsko-sowieckich.

POŻYCZKI KONWERSYJNE MIEJSKIE

Zgodnie z warunkami i planami umorzenia 4 i pół proc., 5 i pół proc. i 6 proc. Pożyczki 'Konwersyjnej z r. 1926 uchwałonemi przez Radę Miejską i zatwierdzonemi przez Komisarza Rządowego, Magistrat zarządził losowanie tych pożyczek w dniu 2 kwietnia r. b. i do komisji asystującej przy tem losowaniu wyznaczył ze swej strony: Wiceprezydenta M. Borzęckiego, oraz ławników: M. Piłackiego, i St. Zielińskiego.

PLANY MINISTRA STRESEMANNA

BERLIN. (PAT.). — Cała prasa berlińska niemal jednomyślnie stwierdza, że w kołach parlamentarnych dyskutowana jest żywo kwestja dalszych planów Ministra Stresemanna. W kuluarach Reichstagu krążą różne wersje, z których jedna zapowiada, że Minister Stresemann zamierza całkowicie się wycofać z życia politycznego, inne mówią tylko o zamiarze ustąpienia p. Stresemanna ze stanowiska Ministra Spraw Zagr., trzecia wreszcie wersja mówi o rzekomo planowanym przez Ministra Stresemanna założeniu nowej partji politycznej, którejby został kierownikiem.

NIEMCY A WOJNA GAZOWA

BERLIN. (PAT.). — Komisja Spraw Zagranicznych Reichstagu przyjęła ratyfikację protokółu genewskiego o zakazie wojny gazowej. Sekretarz Stanu w urzędzie Spraw Zagr. von Schubert uzasadniając konieczność ratyfikowania protokółu już w chwili obecnej podniósł, iż iNemcy w ten sposób rozproszą podejrzenia, jakoby mieli coś do ukrywania w dziedzinie wojny chemicznej.

TAJEMNICZE MORDERSTWO

ZAMORDOWANIE ORDYNATA WERNIGERODE

BERLIN, (PAT). — Prasa przynosi, w związku z morderstwem, dokonanem na osobie właściciela majoratu Janowickiego hr. Eberharda von Stolberg-Wernigerode, szereg szczegółów, oświetlających tajemnicze tło morderstwa. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że morderstwo niema charakteru rabunkowego i że dokonane zostało przez osobę, która przed dokonaniem zbrodni znajdowała się w domu zamkniętym, gdyż drzwi i okna były zewnątrz zaryglowane. Śladów rabunku nie stwierdzono nigdzie. Hr. Stolberg zamordowany został z fuzji, która znajdowała się w pokoju przyległym. Charakterystycznym i niewytłomaczonym faktem jest okoliczność, że domownicy, którzy zaalarmowani zostali strzałami, znaleźli leżącego przed domem omdlałego syna zamordowanego ,hr. Krystjana, który po odzyskaniu przytomności zeznał, iż w chwili morderstwa znajdował się wewnątrz domu i że zetknął się w korytarzu z mordercą, który rzucił się na niego i uderzeniem pięści pozbawił go przytomności. Hr. Krystjan odzyskawszy przytomność wybiegł przed dom i począł wzywać pomocy, poczem zemdlał.

BERLIN. (PAT.). — W nocy 19-go b. m. zamordowany został na zamku janowickim w pobliżu Lignicy właściciel olbrzymich posiadłości ziemskich i ordynat majoratu Janowice, hr. Eberhard Stolberg Wernigerode. Około północy w pokoju, w którym przebywał hrabia, dały się słyszeć strzały Zaalarmowana służba i rodzina pośpieszyła do pokoju, gdzie zastano hrabiego, leżącego z książką w ręku na ziemi w kałuży krwi. Strzały, jak wykazało śledztwo, oddane zostały z odległości kilku kroków. Według komunikatu policji, chodzi tu prawdopodobnie o morderstwo rabunkowe. Policja oraz prokuratorja wszczęły energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców.

SPRAWA KONGREGACYJ

ZASŁUGI KONGREGACYJ WE FRANCJI.

PARYŻ. (PAT.). — Podczas prowadzonej w Izbie dyskusji nad projektami ustawy o kongregacjach misjonarzy Paul Boncour oświadczył, iż komisja spraw zagranicznych rozpatruje tę sprawę jedynie z punktu widzenia polityki zewnętrznej, powstrzymując się od wszelkiego rodzaju usiłowań obstrukcyjnych. Następnie sprawozdawca dep. Heraud przedstawił w zarysie usługi, oddane przez kongregacje i stwierdził, że działalność ich była zgodna z ustawami świeckiemi i z najwyższem prawem wielkości Francji. Mówca zaznaczył, iż wszyscy Ministrowie Spraw Zagr., nie wyłączając Herriota, popierali misjonarzy zagranicą.

UPOSLEDZENIE MISYJ RELIGIJNYCH.

PARYŻ, (PAT). — Na posiedzeniu Izby deputowany Heraud ,referując sprawę misji, oświadczył, że aczkolwiek działalność misyj świeckich daje znakomite wyniki, jest jednak ograniczona i muszą one współdziałać jaknajściślej z misjami religijnemi. Mówca zaznaczył, że misje religijne, udzielając nauki 500.000 uczniów, dostają subwencji 7 milj. fanków, zaś misje świeckie przy 10.000 uczniów mają jej 34 milj. W przeciwieństwie do Francji Włochy i Stany Zjednoczone hojnie subwencjonują swe misje religijne. W zakończeniu referent wzywa do uchwalenia odpowiednich projektów.

Ś. P. KS. FERDYNAND RADZIWIŁŁA

Dnia 18-go b. m. zmarł w Pszczynie po dłuższej chorobie ś. p. ks. Ferdynand Radziwiłł, syn ks. Janusza i Anny z ks. Lubomirskich. Zmarły liczył zaledwie lat 18-cie i był uczniem 8-ej klasy gimnazjum.

SYTUACJA W MEKSYKU

WIEDEŃ, (PAT). — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że prezydent Meksyku, Portez Gil, odrzucił propozycję powstańców co do zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych. Prezydent oświadczył, że powstańcy traktowani będą, jako zdrajcy stanu. Według komunikatu, ogłoszonego przez powstańców, opróżnienie miasta Torreon oznacza jedynie manewr strategiczny. W kołach wojskowych obawiają się, że odwrót powstańców spowoduje wojnę podjazdową w Stanach Północnych.

W NADRENJI

PARYŻ. (PAT.).—W zwiazku z omawianą niedawno w Izbie Deputowanych sprawą epidemji w armji francuskiej w Nadrenji Minister Wojny udzielił nagany jenerałowi Goubeau w Moguncji i odebrał dowództwo jen. Partouneaux w Trewirze oraz płk. Marminia w Düren.

RZĄDY CENTRALISTYCZNE W CHINACH

SZANGHAJ, (AW). Rada polityczna Rządu nankińskiego postanowiła rozwiązać wszystkie prowincjonalne rady polityczne. Rozwiązanie tych rad ma na celu wzmocnienie centralistycznego systemu rządów w Chinach.

SAMOLOTY BUŁGARSKIE

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, że tamtejsze pisma przyniosły wiadomość o aferze podobnej do afery z St. Gothard. Rząd bułgarski rozpisać miał niedawo ofertę na dostawę samolotów. Rząd francuski, na podstawie dostarczonych mu dokumentów, miał dojść do przekonania, że zamówione samoloty w przeciągu jednej godziny możnaby przerobić na samoloty wojskowe, które nadawałyby się do rzucania bomb. Ponieważ układy pokojowe zakazują posiadania takich samolotów, przeto rząd francuski zamierza sprawę tę przedłożyć Lidze Narodów. Jak podaje prasa chodzi tu o 200 samolotów, zakupionych przez Rząd bułgarski.

POWÓDŹ W RUMUNJI

BUKARESZT. (PAT.). — Z powodu szybkiego topnienia śniegu powódź zaczyna przybierać w Rumunji zastraszające rozmiary. W Besarabji wody zalały znaczne obszary, wyrządzając poważne szkody. Niektóre dzielnice Kiszyniowa stoją pod wodą, tak, że komunikacja odbywa się łódkami. Oltenji grozi również powódź. W pobliżu Turnu Severin tor kolejowy zalany został wodą, tak, że ekspres simploński musiano skierować inną linją. Linja kolejowa Piatra Olt - Corabia została również uszkodzona tak, że musiano wstrzymać ruch kolejowy.

ŚWIĘTOKRADZTWO WE WŁOCŁAWKU

WŁOCŁAWEK, (AW). — Do klasztoru OO. Reformatów we Włocławku włamali się przy pomocy wyważenia żelaznej kraty w oknie jacyś nieznani sprawcy, którzy doszczętnie ograbili ołtarz św. Teresy, zabierając wota wartości zgórą 10.000 zł. Ponadto złoczyńcy wypróżnili z pieniędzy dwie skarbonki. Policja prowadzi energiczne śledztwo celem ujęcia sprawców kradzieży.

KATASTROFA W KOPALNI

MYSŁOWICE. (PAT.). — Dnia 19 b. m. w południe wydarzyła się na kopalni Mysłowice katastrofa, ofiarą której padło pięciu górników. Zawalił się mianowicie filar, grzebiąc znajdujących się przy pracy pięciu robotników, z których 3-ch poniosło śmierć. 2-ch zaś zostało ciężko rannych. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową celem wydobycia nieszczęśliwych ofiar katastrofy. Dotychczas udało się wydobyć 2-ch górników: Synowca i Grabarczyka, obydwu rannych. Zabici zostali górnicy: Kolida, Brzęczek i Graczyński. Na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja z ramienia władz górniczych, która bada przyczynę wypadku.

SUMIENIE KATOLICKIE BUDZI SIĘ

Przed trzema tygodniami w krakowskim „Głosie Narodu“ dałem wyraz nadziei, że sumienie katolickie w Polsce w sprawie projektowanej ustawy małżeńskiej, jeżeli nie przez usta „Ligi Katolickiej“, to zapomocą innych organów, jakiemi rozporządza opinja publiczna katolicka u nas, odezwie się i wypowie, oczywiście w duchu niezmiennych zasad prawa przyrodzonego i bożego, strzeżonego przez nasz święty Kościół katolicki.

Nadzieja ta zaczyna się sprawdzać. Nie mówiąc bowiem o zgłaszanych tu i owdzie, acz w sposób dość jeszcze niejednolity, rezolucjach, protestach, manifestacjach i t .p. organizacyj katolickich, do których zaliczyć trzeba, dzięki Bogu, także organizacje Akcji katolickiej, czyli „Ligi katolickiej“, można już zanotować także kilka innych znamiennych głosów prasy naszej.

Oto one:

Komitet główny Akcji katolickiej w Warszawie w jednym z zeszytów wydawanej przez siebie „Bibljoteczki Popularnej“ tak pisze:

„Ustawa znajdzie silne poparcie w Sejmie, w którym socjaliści, bezwyznaniowcy, niekatolicy, żydzi i posłowie **niezdający sobie sprawy z wyniku nowego prawa**, utworzyć mogą dostateczną większość, by ją przeprowadzić. Z tych warunków zdają sobie sprawę obrońcy rodziny chrześcijańskiej: po całym **kraju ludność katolicka urządziła szereg wieców protestacyjnych, których rezolucje z tysiącami podpisów złożono Izbom prawodawczym.**

Ale to jeszcze mało; sprawy będą bronić posłowie - katolicy. Lecz trzeba wywrzeć nacisk na tych posłów, którzy nie orjentują się w popełnianem bezprawiu. **Ludność, która ich wybierała, ma prawo domagać się od nich wystąpienia w obronie praw Kościoła**, stojącego na straży Sakramentu małżeństwa. Do Sejmu winny ruszyć delegacje z okręgów wyborczych i posłom swym przedstawić żądania stanowcze, by katolikom nie narzucano prawa, obrażającego ich religję. Niech taka ustawa obowiązuje tych, którzy stoją poza Kościołem, dla katolików przepisy prawa kanonicznego utrzymane być winny w mocy prawa państwowego.

Szczególniej sprawa ta winna znaleźć zrozumienie wśród szerokich mas **kobiet - katoliczek, które w imię dobra własnych dzieci, winny wystąpić z całą odwagą** i stanowczością przeciw ustawie o ślubach cywilnych i rozwodach. Trzeba pamiętać, że ustawa ta ułatwi jeszcze więcej złym mężom i złym kobietom obalać uczciwe święte związki katolickich rodzin. **Ustawa ta broni** nie rodziny i wierności małżeńskie, lecz przeciwnie broni **niewierności, broni ludzi bez sumienia, którzy z lekkiem sercem porzucają rodzinę, na pastwę losu,** wstępując w nowe związki. **W troskach macierzyństwa, w trudach pracy domowej sterane, uczciwe, wierne żony porzucane będą dla młodszych i ładniejszych bez przeszkód.**

Dziś Kościół na to nie pozwala, ale gdy ustawa zyska uchwałę Sejmu, Państwo udzieli rozwodu, da ślub wiarołomnym.

Zło panoszy się na świecie, wkracza wszędzie, choć boi się światła prawdy, choć wyplenia je stanowczość i odwaga w obronie dobra. O tę stanowczość, o energję, o odwagę wołamy dziś do ogółu katolików polskich. **Zerwijcie się do czynu, wystąpcie w obronie wiary!** Niech wrogowie nasi wiedzą, że nie pozwalamy targać się na prawa Boże. Bezczynność doprowadza do tego, że o sprawach katolików decydować będą niekatolicy. Nie wolno nam do tego dopuścić“.

Tygodnik dla katolików diecezji częstochowskiej, „Niedziela“, tak ujmuje stanowisko katolickie:

„Ponieważ w Polsce przeważającą większość stanowią katolicy, dla których małżeństwo, jako Sakrament zawsze będzie rzeczą świętą o charakterze religijnym, a nie cywilnym, dlatego nasze przyszłe prawo tak winno je ująć, by odpowiadało przekonaniom religijnym tej większości.

Cywilne prawo małżeńskie będzie albo zgodne z prawem Kościoła, albo rozbieżnem. Jeżeli będzie zgodnem, w takim razie zbytecznem jest tworzenie nowego, skoro już istnieje prawo, które zawsze będzie wykonywane przez ogół obywateli; w takim razie wystarcza, że prawodawca cywilny przyjmie je do swego kodeksu praw i w kodeksie swoim unormuje tylko skutki cywilne prawnego związku, np. sprawy majątkowe, tytuły rodowe. **A jeśli prawo cywilne nie będzie zgodnem z prawem kościelnem, w takim razie okoliczność ta wprowadzi rozdźwięk w duszę obywatela,** że nie będzie mógł zadość uczynić wymogom obu praw i z powodu tej kolizji może nastąpić lekceważenie prawa, a taka ewentualność jest szkodliwa dla Kościoła i dla państwa...

Ponieważ kodeks prawa kościelnego bezwzgl. i nadal będzie prawem obowiązującem, przeto wskazaną jest rzeczą, by moc jego rozciągnąć na sferę życia cywilnego. Może to nastąpić w formie osobnej ustawy, albo przez wcielenie odnośnych kanonów prawa kościelnego do przyszłego prawa polskiego. Takie zespolenie kodeksów ułatwi poznanie prawa i co za tem idzie — wykonanie. Takie przejęcie, a raczej przeniesienie prawa z jednego kodeksu do drugiego w historji prawa nie jest nowością, jak to wykazuje choćby zawarty przed rokiem konkordat litewski.

Kto żąda ślubów cywilnych i rozwodów? Są to ci, z których niejeden dawno już nie wie, gdzie „jego podziała się wiara“; ci, którym za ciężkie i za przykre jarzmo nauki Chrystusowej i przykazań Bożych, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo Kościołowi, i chcą być sami sobie „sterem, żeglarzem, okrętem“.

Trudno przypuścić, aby państwo coś zyskiwało przez popieranie tych żywiołów krnąbrnych i nieposłusznych względem Kościoła. Państwo nie ma obowiązku, aby tych ludzi wynagrodzić, ułatwiając im — ku zgorszeniu ogółu katolików zawarcie nowego małżeństwa; bo ci, co lekceważą i podkopują autorytet Kościoła, nie są podporą państwa, lecz gotowi do podkopania wszelkiego autorytetu, a więc i państwowego.

Czyż zresztą państwo ma obowiązek ułatwiania zawarcia małżeństwa wszystkim swym obywatelom? Dlaczegóż w takim razie nie zajmuje się t. zw. „staremi pannami“ i nie dostarcza im oblubieńców? Ileż to zresztą jest ludzi, którzy np. z ubóstwa nie mogą zawrzeć małżeństwa? O tych państwo się nie troszczy. Dlaczego więc bierze w obronę i opiekę buntowników przeciw władzy i opiekę buntowników przeciw władzy kościelnej? Czyżby wzgląd na religję i Kościół miał być w oczach państwa tak małym, że życzenie dezerterów z Kościoła raczy uwzględnić, a przechodzi do porządku dziennego nad niezmiennemi zasadami Kościoła, wypływającemi z prawa Bożego?

Śluby cywilne i rozwody są podeptaniem prawa Bożego i kościelnego, a jako katolicy, stanowiący olbrzymią większość w Polsce, żądamy, aby przyszłe polskie prawo małżeńskie uwzględniło słuszne żądania Kościoła katolickiego i naszego sumienia“.

Lwowskie zaś „Wiadomości parafjalne“, wychodzące pod redakcją X. D-ra Teofila Długosza, nakładem Tow. „Bibljotека Religijna“, w N-rze z dnia 24 lutego na naczelnem miejscu oświadczają, że jeżeliby w Sejmie przeszła uchwała o rozwodach i ślubach cywilnych, „to byłby to jeszcze jeden dowód, że posłowie to nie ludzie poważni, lecz zbiór agitatorów, których wykształcenie i poglądy opierają się na zwykłych broszurach. Trzebaby **rzeczywiście uporu pensjonarskiego, zaślepienia gramofonu agitacyjnego, by być za rozwodami“.**

Bo — powiada słusznie autor — „przy rozwodach niema rodziny, niema wychowania dzieci. A gdzie niema rodziny, gdzie niema wychowania dzieci, tam przed społeczeństwem niema przyszłości. Wszystkie społeczeństwa rozwodów we we wszystkich czasach grzebały własne państwo, traciły niezależność polityczną.

Już dzisiaj mamy sporo nowoczesnych sierót, to jest dzieci, które mają i ojca i matkę, lecz nie mają rodziców, nie mają domu, chowają się w zakładzie. Litość bierze, widząc ból na ich twarzach, gdy ktoś z rówieśników, zwłaszcza z rówieśniczek, otrzymuje list z domu, opowiada o świętach, cieszy się wakacjami. A co będzie, gdy liczba takich dzieci wzrośnie?

Pewnie, że mamy takie pary małżeńskie, które, rozwiódłszy się, odwiedzają się wzajemnie; mąż odwiedza swą żonę, żyjącą z innym, żona widuje się z mężem, który ma drugą. A dzieci? Ktoby się o nie troszczył? Posyła się pieniądze na ich utrzymanie lub oddaje się babci czy cioci, niech one sobie nad tem głowę łamią. I tak zwiększa się liczba wykolejeńców, którzy od zarania życia czują się skrzywdzeni i chowają w duszy mściwość lub idą w świat z jeszcze mniejszym zasobem moralnym, niż ich rodzice.

Nad wychowaniem zwierząt czuwa hodowca, dla podniesienia stanu zwierzyny łownej istnieje ustawa łowiecka, tępiąca kłusownictwo, pilnująca czasu ochronnego, zakazująca właścicielom terenu polowania prowadzać zwierzynę z odległych okolic dla podniesienia gatunku. A ludziom, skłonniejszym do wykroczeń i nadużyć najrozmaitszych, ma się zupełnie wolną pozostawić rękę? Wkrótce zacznie się może staranie o dozwolenie lekarzom zabiegów, które są teraz niedozwolone? I t. d. i t. d.“.

Rozwodowcy mają właściwie tylko jeden jedyny „argument“, który się stroi w pozory jakiej takiej „słuszności“, i apelując do sentymentu, tu i ówdzie na niekrytyczne umysły robi pewne wrażenie. To też zwolennicy rozwodów powtarzają go aż do znudzenia, jak gdyby to częste powoływanie nię nań zdołało dać mu siłę dowodzenia, której nie ma.

Jest to osławiony już „argument“, że „istnieją nieszczęśliwe małżeństwa, małżeństwa niedobrane“ i t. d. Z „argumentem“ tym tak się rozprawiają „Lwowskie Wiadomości Parafjalne“: „Prawda, ale czy komuś wyznaczono żonę lub męża? Wybór nastąpił. Jeśli niemądry, to już niema na to rady. Szukał ktoś posagu, dostał. Niech nie ma pretensyj do szczęścia rodzinnego. Szukał stópki, linji, szukała elegancji, szyku, dowcipu, dansera, ma to wszystko. Przekonuje się, że do pożycia trzeba i wartości moralnych. Ależ o tem mówi się ciągle, tylko że młodzi traktują te słowa, jako gderanie starych ludzi.

Czyż panie mają tak przebierać w mężczyznach, jak w kapeluszach? Do tego służy inna nazwa, a nie małżeństwo.

Niezaprzeczenie ciężkim bywa los kobiety lub mężczyzny, jeśli zawarli nieszczęśliwe małżeństwo. Niezaprzeczenie ciężkim jest los podróżnych, którzy muszą i 2 dni przebywać w pociągu, zasypanym śniegiem w czystem polu. Niezaprzeczenie ciężkim jest los człowieka, którego przejechało auto. Cóż z tego wynika? Według rozumowania niektórych posłów należałoby znieść auta, znieść koleje, by nie było wypadków, jeśli chce się dla nieszczęśliwych małżeństw znieść nierozerwalność małżeństwa, czyli samo małżeństwo.

Ufamy, że jednak do tak nierozumnej uchwały nie przyjdzie, a przynajmniej, że nie wejdzie ona w życie. Niech gromadka raczej zwierząt, niż ludzi **nie usiłuje reszcie narzucać swych upodobań, nabytych w podejrzanych lokalach.**

Nikt rozważny w społeczeństwie nie dopuści, by powstała jeszcze jedna walka w Polsce, w której ze strony duchowieństwa i katolików dobrych bez względu na ich przekonania polityczne każdy weźmie zacięty udział z przeciwnikami nierozerwalności małżeństwa, bo to jest prawda wiary“.

To ostatnie zdanie trafia w sedno. Jakkolwiek bowiem słuszne są wywody, które wskazują na społeczne niebezpieczeństwa rozwodów, to wiadomo przecież, że tego rodzaju względy „utylitarno-pragmatyczne“ nigdy nie powstrzymają rozhukanych namiętności: te zdoła ujarzmić jedynie wzgląd na odpowiedzialność przed Bogiem, czyli przeświadczenie, że nierozerwalność małżeństwa jest prawdą naszej świętej wiary katolickiej.

X. Jan Korzonkiewicz

FRANCJA I ODSZKODOWANIA

PARYŻ. (PAT.). — W związku z pracami rzeczoznawców finansowych Le Matin podaje, iż Moreau oświadczył Youngowi w sprawie salda Francji w odszkodowaniach, że opinja francuska z uwagi na poczynione już niezwykle duże ustępstwa odrzuciłaby zmniejszenie salda poniżej 50 miljardów franków.

POPRAWKI STRONN. NARODOWEGO
DO KONSTYTUCJI

Nie mogąc zebrać 111 podpisów pod własny projekt naprawy Konstytucji, Stronnictwo Narodowe postanowiło ograniczyć się do przedstawienia w dyskusji parlamentarnej swych poprawek do obecnej Konstytucji względnie do wniesionych projektów Be Be i lewicy. Poprawki te według uchwała komitetu politycznego Str. Narodowego zmierzać będą do urzeczywistnienia 6 naczelnych zasad.

Pierwszą jest jednolitość ustroju państwowego. Naczelna zasada Konstytucji miałaby brzmieć: „Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą jedną i niepodzielną“. Przepis ten skierowany jest przeciwko dążeniom do autonomji terytorjalnej.

Druga zasada to wzmocnienie władzy Prezydenta. Projekt St. Narodowego przyznaje mu prawo veta; zakwestjonowana, ustawa może być jednak ponownie uchwalona kwalifikowaną większością. Prezydenta wybiera, jak dotychczas Zgromadzenie Narodowe.

Trzecia zasada dotyczy stałości rządów. Wniosek o pociągnięcie rządu do odpowiedzialności parlamentarnej powinien być podpisany przez czwartą część ustawowej liczby posłów lub senatorów i może być poddany pod głosowanie dopiero po upływie 8 dni. Ten termin 8 dni nie jest w projekcie Str. Narodowego uzasadniony. Wniosek może być przyjęty większością głosów ustawowej liczby posłów.

Celem uzdrowienia przedstawicielstwa narodu projekt Str. Nar. podnosi granicę czynnego prawa wyborczego do 24 lat (przy wyborach do Sejmu) i 30 lat (do Senatu). Ordynacja wyborcza znosi w pewnych wypadkach zasadę proporcjonalności, zmniejsza liczbę posłów, tworzy różne co do wielkości i ilości posłów okręgi wyborcze zależnie od poziomu gospodarczego i kulturalnego różnych dzielnic, zapewnia należytą reprezentację narodu polskiego.

Najciekawszym jest projekt reformy Senatu. Liczba senatorów miałaby odpowiadać połowie ustawowej liczby posłów. Ponadto do Senatu wchodzi 6 przedstawicieli wydelegowanych przez Episkopat, oraz 3 przedstawicieli wyznań niekatolickich. Połowa senatorów wychodzi z wyborów powszechnych, jedna czwarta część wybierana jest przez grupy, utworzone na podstawie wyższego i średniego wykształcenia, i jedna czwarta przez publiczno-prawne zrzeszenia gospodarcze.

Celem ulepszenia pracy ustawodawczej chce Str. Narodowe stworzyć Radę Stanu do wydawania swej opinji o projektach ustaw. Rada Stanu składałaby się z prezesa i 30 radców, nieusuwalnych i niezawisłych.

Zasadę szóstą — panowanie prawa chce str. Narodowe urzeczywistnić przez stworzenie Trybunału Konstytucyjnego, zabezpiecznie nieusuwalności sędziów, dokładniejsze określenie terminów wnoszenia budżetu i zamknięć rachunkowych, a wreszcie lepsze zabezpieczenie własności prywatnej.

BEZ SZKIEŁ

ŁADNA OPINJA.

Tytuł ten jest nieco skrócony, ze względu na to, że musiałem go zmieścić w jednym wierszu. Właściwie chciałem napisać: „Ładną mamy opinję o naszych bliźnich, nie ma co mówić“...

Obserwację, jaką opinję mamy o naszych bliźnich zrobiłem niedawno, przy okazji pewnego sensacyjnego aresztowania w pewnem dobrze znanem mieście. Wiedzą drodzy państwo, o kim mówię. Wiecie też, że był to człowiek, cieszący się rozległemi znajomościami. Otóż, po tem sensacyjnem aresztowaniu, spotykam jedną z moich znajomych.

— Słyszała Pani o tym skandalu?

— O jakim skandalu?

— O aresztowaniu...

— Nie, nie słyszałam.... A kogóż to aresztowali?

Postanawiam zrobić doświadczenie: dowiedzieć się, jaką też Pani Lala ma opinję o swoich znajomych? Kogo podejrzewa o możliwość popadnięcia w kolizję z kodeksem karnym?

— Niech pani zgadnie... To jest prawnik.

— Prawnik?

Pani Lala marszczy brewki i... proszę sobie wyobrazić moją konsternację: wymienia po kolei cały szereg godnych prawników, powszechnie szanowanych, cenionych, można powiedzieć: luminarzy palestry.

— Ładna historja, mówię zgorszony. To pani uważa, że oni wszyscy mogli być aresztowani? Przecież pani ich poprostu obraża!

Zamiast zawstydzić się, pani Lala wpada w pasję i robi mi awanturę. To ja jestem winien, ponieważ, zamiast powiedzieć odrazu, o kim mowa, zadaję takie zagadki. Wogóle mężczyźni etc.

— Więc powiem pani pierwszą literę. (Wciąż bowiem chcę poznać opinję pani Lali o bliźnich).

Podsuwam pierwszą literę jednego z największych jej przyjaciół. Czy myślicie, że zapłonęła gniewem? Że krzyknęła: To niemożliwe? Że zaręczyła własną głową za uczciwość tego człowieka?

Nie. Pani Lala zdziwiła się.

— Jakto? —powiedziała. — Przecież spotkałam go godzinę temu!

Zrobiło mi się markotno. Zrobiło mi się, proszę państwa, tak smutno, tak smutno, że westchnąłem. Ładnych dożyliśmy czasów. Do przeszłości już widać należą, do przeszłości niepowrotnej wypadki o jakich czytamy w starych romansach, kiedy to skutkiem fatalnych powikłań padało straszne oskarżenie na człowieka, za niewinność którego dawali głowę, jak jeden mąż, wszyscy znajomi i przyjaciele. Dziś wszyscy znajomi i przyjaciele, jeżeli wierzą w czyjeś nieposzlakowanie, to tylko dlatego, że widują go ciągle na wolności.

Ale to rzeczywiście wesołe czasy. Proszę sobie tylko wyobrazić, że jeżeli ktoś z was zniknie nagle, a ktoś inny rozpuści pogłoskę, że właśnie wpakowano was do kryminału, proszę sobie wyobrazić, powiadam, że nikt z waszych znajomych nie stanie w waszej obronie. Czy to nie można się uśmiać? Czyż więc, wobec takiej opinji o bliźnich można dziwić się, że najobrzydliwsze, najbardziej potwarcze plotki znajdują taki posłuch?

Niema innej rady, tylko coprędzej trzeba sobie w którymś z najpoczytniejszych dzienników opłacić na cały rok codziennie ogłoszonko (w rubryce „osobiste“) „Zawiadamiam moich najserdeczniejszych przyjaciół, że wciąż jeszcze jestem na wolności“.

Very.

OKRĘT-WIDMO POD BIEGUNEM

Wiatry północno - zachodnie nagromadziły niezmierną ilość pływającej kry przed zatoką Wielorybów. Ze względu właśnie żeby nie zostać przytrzymanymi przez te pływające masy i wewnętrzne lody Zatoki, musimy krążyć aby mieć zawsze możliwość ucieczki w stronę morza. Że tak uparta burza i takie nagromadzenie kry są czemś wprost wyjątkowem — dowodzi fakt, że w czasie pobytu w Zatoce Wielorybów Roalda Amundsena tylko dwa razy był on zmuszony opuścić przystań i podażyć na szerokie morze. My zaś nie jesteśmy już w stanie zliczyć, wiele razy byliśmy zmuszeni powtarzać ten nieznośny manewr.

20 lutego.

Burza się uspokoiła nieco i ukazało się słońce. W ostatnich dniach nic innego nie mogliśmy robić, jak „pętać“ się poprostu tam i z powrotem, w rodzaju korytarza wolnej wody, wśród dwóch olbrzymich lodowych ścian. Pomimo wiatru, który skupiał krę, silny prąd uwalniał wodę płynącą w tym morskim korytarzu.

Lodowe góry, które nas otaczają są najróżniejszych kształtów i rozmiarów. Gdyby „City of New Jork“ chociaż z wielkim trudem nie był zachował pełnej swobody działania, lub co gorsza, pozostałby przymocowany do brzegów Zapory, pozwalając się otoczyć tym lodowym pierścieniem, nie uniknąby mimo swej silnej budowy rozbicia w drobne kawałki. Prawie że w tem samem miejscu, gdzie ostatnio okręt stał na kotwicy, widnieje kra długości półtora kilom., wysoka ponad 15 metrów, która sama jedna potrafiłaby zmiażdżyć pancernik. Zliczyć wprost niepodobna mniejszych bloków, odłamków Zapory płynących z prądami, wystających na 3 — 4 metrów ponad wodę, zdolnych do wytwarzania pod działaniem prądów i wichury groźnych i niebezpiecznych ciśnień..

Naszym meteorologom, którzy nie stracili kontaktu z „Eleanorą Bolling“ i flotylą wielorybów, burza ta pozwoliła zebrać ważne dane, które wkrótce będą rozpatrywane i uporządkowane. I to coś znaczy. Nie możemy jednak odżałować tych dni opóźnienia w naszej pracy przygotowawczej, gdyż czuć już zbliżającą się zimę.

Temperatura z powodu wiatru utrzymuje się względnie łagodna: dziś rano o 6-ej było coś niżej zera. Spostrzegamy jednak powolny zanik światła i około 10 wieczorem wczoraj, tembardziej że niebo było pokryte chmurami, odnieśliśmy wprost wrażenie rozpoczynania się długiej oczekującej nas nocy biegunowej.

21 lutego.

Nie mogąc niczego innego zdziałać, komedant Byrd usiłował powtórzyć zamiary Scotta i Shackletona dotarcia do ziemi Edwarda VII od strony morza. I tam jednak skorupa lodowa stała się tak gęstą, że „City of New Jork“ musiał nawrócić i dziś znajdujemy się znów wśród lodów Zatoki.

W pobliżu Gór Król. Aleksandry Scott o mało nie stracił możności powrotu, a Shackleton nie mógł sobie zrobić przejścia przez krę w tym samym kierunku. Pamiętamy, że w czasie lotu Byrda nad ziemią Edwarda VII morze wyglądało jakgdyby wolne od lodów. Nigdy nie przypuszczalibyśmy, że w kilka zaledwie dni nagromadzi się tam tyle kry, która nam będzie przeszkadzała w żegludze.

I w tej strefie napotkaliśmy ogromne pływające kry różnych kształtów i wielkości. Nigdy tej kry w takiej ilości naraz nie widzieliśmy. Jeden olbrzym, cały zębaty z jednej strony wznosił się na olbrzymią wysokość. Nie mogliśmy sobie wytłumaczyć wytworzenia się dziwnego lodowca. I gdy dnia następnego powróciliśmy do Zatoki Wielorybów raz jeszcze napotkaliśmy tego olbrzyma, który nas uprzedził i płynął powoli ku północy.

„City of New Jork“ póki napotykał możliwą wodę, bez wielkich trudów utrzymywał szybkość 4 do 5 węzłów na godzinę. W kierunku pónocnym wybrzeże Zatoki przedstawiało inny zgoła wygląd, aniżeli wewnątrz. W wielu miejscach spadały ściany prostopadle w morze, wystając załamami wielkości półtorej mili, z których wyrywały się góry lodowe spotykane przez nas po drodze. Ów straszliwy huk i hałas jakby dział armatnich, który słyszeliśmy, tłumaczy się runięciem tych lodowych mas.

Zmieniliśmy kierunek i popłynęliśmy wzdłuż wybrzeża, zawsze kierując się na północ, przez kilka godzin. Chcąc nie chcąc, komendant Byrd nakazał odwrót. Ta olbrzymia zamarznięta powłoka jest jednym z bardziej ciekawych fenomenów, jakie dotychczas mogliśmy oglądać i świadczyć może, że wzduż Ziemi Edwarda VII i bardziej jeszcze na północ, gdzie żaden podróżnik dotychczas nie dotarł, rozbicie wielkiej Zapory w tym roku przybrało ogromne rozmiary. Możliwem tłumaczeniem tego fenomenu może być następujące: ku północy leży ląd górzysty i większe wyspy, kra najwidoczniej gęstnieje i skupia się około tej olbrzymiej podstawy lądowej. Jest to przypuszczenie, które trzeba rozwiązać, i Byrd zamierza mu poświęcić większą uwagę wśród tylu innych tajemnic biegunowych.

Russel Owen.

LIST PASTERSKI

ARCYBISKUPA JAŁBRZYKOWSKIEGO

WILNO, (PAT). Prasa wileńska ogłosiła list pasterski Arcybiskupa Metropolity wileńskiego ks. Romualda Jałbrzykowskiego w sprawie pomocy dotkniętym nieurodzajem powiatom Woj. wileńskiego. W liście tym Arcypasterz zaleca, ażeby niezwłocznie w parafjach pod kierownictwem proboszczów utworzyły się komitety miejscowe pomocy i przystąpiły do zbierania składek, czy to w gotówce, czy też w produktach żywnościowych.

BOLESŁAW OSKARD.

ŻAGIEW

8)

Okazało się, że tłum, walący chodnikami, rozbijał okna wystawowe, rabował sklepy, łamał i niszczył sprzęty, urządzenia wewnętrzne. Rozlegały się krzyki, wrzaski, odbywała się bijatyka, słychać było nawet od czasu do czasu strzały. Teraz dopiero zrozumieli, co oznaczał ów tumult, który dochodził już przedtem ich uszu, a na który małą zwracali uwagę. Był to pierwszy skutek czerwonej żagwi, rzuconej w tłum z hotelu niemieckiego Astorja.

Na rogu krzyżujących się ulic, Kaczorowski i Szypułko natknęli się na scenę, która do reszty wzburzyła krew obu przyjaciołom. Grupa zbirów znęcała się nad staruszkiem w admiralskim mundurze: jeden z drabów bił starca niemiłosiernie po twarzy, inni szarpali go, zrywali oznaki komandorskie z ramion, popychali, rzucali przytem najordynarniejsze wymysły. Starzec bronił się resztkami sił, wreszcie upadł na bruk nieprzytomny. Zgraja poczęła go kopać butami, pluć nań, urągać mu z jeszcze większą zaciętością. — Bezbronność starca jakgdyby bardziej rozzuchwalała zbirów.

Przewalający się tłum, spoglądał obojętnie na rozgrywającą się potworną scenę: jedni przystawali na chwilę i zachęcali jeszcze bardziej katów do znęcania się nad bezbronną ofiarą, inni umykali chyłkiem. Nikt nie znalazł się odważny i uczciwy, ktoby stanął śmiało bestji w oczy i ujął się za katowanym.

Kaczorowski nie wytrzymał. Jednym rzutem oka rozejrzał się dokoła, ocenił sytuację, poczem błyskawicznie strzelił w pysk pierwszego kata.

Kaczorowski chuchrak był na wygląd, ale krzepę wcale niebylejaką w kościach miał. Grzmotnął też raz drugi błyskawicznie w gębę, aż echo odezwało się dokoła.

— To wy tak psubraty pojmujecie wolność? Znęcać się nad starcem? — wykrzyknął po rosyjsku, poczem nie czekając na odpowiedź, uderzył w pysk innego marynarza, stojącego najbliżej.

— Ty czego czepiasz się, stary? — huknął któryś ze zbirów. Śmierci się prosisz?

Nie zdążył skończyć zdania zbir o zwierzęcem obliczu, kiedy nań spadła ciężka ręka Kaczorowskiego. Znów rozległ się suchy trzask w powietrzu.

— Ja ci dam śmierć, łajdaku... Komu ty grozisz?

Śmiałe wystąpienie Kaczorowskiego podziałało jak zimny tusz na rozbestwioną gromadę. Zarówno ci, którzy oberwali po gębach, jak i ci, którzy tylko byli świadkami tej sceny, przyglądali się teraz starcowi z pewnego rodzaju szacunkiem. Kaczorowski wyrósł w ich oczach na bohatera.

A starzec stał pośrodku, mierząc piorunowemi błyskami oczu zbirów. Twarz mu cała pałała gniewem, brwi poruszyły się nerwowo, dolna warga drgała, kości szczękowe poruszały się niespokojnie. — Mierzył oczyma każdego napastnika, kolejno wodząc wzrokiem dokoła.

— Wy jeszcze grozić mi będziecie? Myślicie, że się was ulęknę? A swołocz przeklęta!..

— No, zostaw starcze, bić wolno ci, ale nie urągaj ty nam!.. — odezwał się któryś z napastników.

— Isz go, jak skacze!.. Kto ty, że się nas nie boisz? a?

— Burżuj to on nie musi być, bo odzież to u niego wcale nie burżujska, towarzysze! — odezwał się inny, zwracając się do gromady.

Kaczorowski pochylił się nad skatowanym admirałem i rozpiął mu podarty mundur. Skonstatował, że starzec żyje. W tym czasie dokoła nich utworzyła się ciżba. Podniosły się głosy uznania dla odważnego starca, który stanął śmiało w obronie katowanej ofiary.

— Odważny starzec. Śmiało patrzy śmierci w oczy... Nie boi się niczego.

— Tacy właśnie potrzebni dla rewolucji. Nie tchórze...

— Słusznie!.. słusznie!.. Patrzcie towarzysze, oto przykład dla was... Bierzcie wzór z tego starca...

— No, i poszli wy do czorta wszyscy!.. Czego się mieszacie w rewolucyjne dzieło? Wasza sprawa? Może wy kontrrewolucjonerzy?

— Ty sam idź do czorta!.. Isz, będzie złosłowił porządnym rewolucjonistom? Widzieliście go? jaki bohater? A ty co? świadectwa na rewolucję wydajesz? a?

— Towarzysze, dajcie spokój kłótni! Niema się o co spierać... Stary odważny jest, zostawić go w spokoju... Co nam do niego? A i tamtego można było zostawić także... Po co zaraz bić bez potrzeby? Wszak on nie był nam groźny...

Kaczorowski dostrzegł w pobliżu aptekę. W głowie błysnęła mu myśl, że należy przenieść skatowanego starca do apteki.

— No, jazda niegodziwcy... Przenieście tego biednego człowieka do apteki... Ot tam!.. — Wskazał ręką.

Kilku zachichotało zcicha. Inni spojrzeli po sobie zdziwieni.

(c. d. n.)

LISTY Z SZWAJCARJI

ŚPIEW ŁABĘDZI WŚRÓD LODÓW

Genewa, w marcu.

Niewątpliwie, ptakiem opiewanym przez poetów całego świata, jest łabędź. Dokoła łabędzia osnuto mnóstwo legend przepieknych, a historja naturalna poetów nie zna wprost granic fantazji i wyobraźni, które podpowiadają coraz to nowe na temat łabędzia obrazy.

W poemacie Foscolo'a wicekrólowa Włoch, składając dzięki Bogu za ocalenie jej męża, Eugenjusza Beauharnais z mrozów kampanji rosyjskiej, poświęca łabędzia wraz z modłami. A ileż to rzek północnych, stanowiących w owych właśnie czasach cmentarze Francuzów i Polaków, zamieniły się w srebrzyste rzeki, nad których brzegami uwiły sobie gniazda białe łabędzie. Łabędź w poetyckiej fantazji poetów, jest zawsze mieszkańcem krain, w których lody i śniegi występują, jako nieodzowna dekoracja krajobrazu. Na biegunowej krze lodowej na północy Nobile i jego towarzysze trafili wprawdzie na foki i niedźwiedzie, łabędzi wszakże nie znaleziono ani śladu. Czyż to jednak zachwieje kiedy wiarę poetów, powstrzyma wodze wyobraźni, dostrzegającej wiecznie łabędzia na tle śnieżnych równin północnych? W pieśni napisanej ku czci André'go, pierwszego powietrznego zdobywcy bieguna, słynny poeta francuski, wyobraża sobie, że gdy bohater, osiągnąwszy swój wzniosły cel i mając serce wypełnione radością, postanawia nie wracać więcej ku ludziom, w biegunowej ciszy lodowców rozlega się słynny śpiew łabędzi... Poeci to wynaleźli ów śpiew łabędzi, mający się rozlegać w podniosłej chwili śmierci.

Mimowoli przychodziły owe legendy łabędzie na myśl, kiedy się patrzało na ptactwo ginące w czasie niebywałych mrozów nad jeziorem lemańskim w zatoce genewskiej i u ujścia Rodanu, będących, jak wiadomo, od niepamiętnych czasów, siedzibą ulubioną łabędzi, mew i kurek wodnych, oraz wszelkiego ptactwa wodnego, przypuszczalnie pochodzącego z północy. Jakież było zachowanie się tej skrzydlatej rzeszy w czasie mrozów? w warunkach atmosferycznych, przypominających do pewnego stopnia klimaty ich dalekich ojczyzn w odległej przeszłości? Biedne ptaki. Długo zapewne widok męczarni tego ptactwa pozostanie w pamięci mieszkańców nadbrzeżnych jezior.

Do chwili, kiedy wiatry, burząc fale jeziora, nie dopuszczały do zamarznięcia wód, ptactwo nie okazywało jeszcze zbyt wielkiego zmartwienia. Kiedy jednak ustały mroźne wichury i naprzód na brzegach jeziora, a później coraz bardziej w głąb — woda poczęła zamarzać, wytworzyły się okrągłe talerzowego kształtu kry, które powoli, ale stale pokrywać poczęły całą przestrzeń nadbrzeżną jeziora. W tajemniczej żelaznej pułapce przytrzymały skrzydła i łapki ptasie okrutne kry. Na zasadzie tej nie poznały się ani łabędzie, ani mewy, ani kurki wodne. Nie pomyślały nawet, ażeby przesunąć swe obozowiska nieco dalej w głąb jeziora, gdzie wody nie były jeszcze zamarznięte, ale pozostały na miejscu. Masy też ptactwa pozostało uwięzione w kleszczach lodowych, niczem dantejscy potępieńcy. Ogłupiałe, oszołomione, bezradne i zbiedzone, wszystkie przytem zgłodniałe i wyczerpane, spoglądały bezradnie gasnącym wzrokiem na siebie wzajemnie, czując zbliżającą się śmierć. Niektóre błagały o pomoc ludzką. Rozlegały się też wśród potwornej ciszy ich żałosne, błagające ludzkiej litości głosy...

Wówczas liczni mieszkańcy nadbrzeżni, miłujący ptactwo, będące ozdobą miasta, spróbowali przystąpić do ratowania biedaków. Wiele przemarzniętych łabędzi wydobyto z wody i poniesiono do najbliższych kawiarń, setki mew znalazło schronienie w ciepłej atmosferze pralni parowych. Tysiące jednak ptaków zginęło. Nie udało się odratować biedaków. Musiały przypłacić klęskę zimy i własną nieroztropność śmiercią.

Mam jeszcze przed oczyma łabędzia, zabranego na groblę rzeki, nieruchomego, oszołomionego, obojętnego już nawet na wszystko, co z nim czyniono, obojętnego na najsmaczniejsze kruszyny, które mu podnoszono. Biedak powoli schylał piękną szyję i — konał cicho. Z gardzieli łabędziej wydobywał się jakiś dźwięk, niepodobny on był wszakże do śpiewu, przypominał raczej skomlenie ciche. Był to właśnie ów opiewany przez poetów „śpiew łabędzi", który jednak, przyznaję, wzruszył podówczas każdego.

Straszna tegoroczna zima spustoszenie uczyniła wśród ludzi, których szeregi kładły się pokotem do łóżek, chorując na grypę i wszelkiego rodzaju przeziębienia. Bez porównania wszakże większe uczyniła ona spustoszenia w świecie ptaszęcym na jeziorze lemańskiem. Zdradliwa kra stała się grobem wielu tysięcy łabędzi, mew i kurek wodnych, które wprawdzie wzwyczajone były zawsze do zimnej wody, ale nie znały się na żartach wód zmarzniętych. Zawsze zaś były wiernymi obywatelstwu szwajcarskiemu, lubiane zarówno przez swoich, jak i licznych cudzoziemców.

F. F.

STARA PRZEPOWIEDNIA O PAPIEŻACH

Dnia 12-go b. m. JE. Ks. Biskup Szlagowski, prorektor Uniwersytetu Warsz., wygłosił w sali Theologicum odczyt p. t.: „Stara przepowiednia o Papieżach" (przypisywana św. Malachjaszowi) w nowem oświetleniu". Ze względu na ciekawy temat, a mało dotąd krytycznie opracowany, oraz z racji całkiem oryginalnego ujęcia go przez prelegenta, odczyt wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

Przepowiednia ta po raz pierwszy została podana do publicznej wiadomości przy końcu XVI. wieku. Dokonał tego Arnold Wion, benedyktyn, który w r. 1590 w bibljotece opactwa św. Benedyktyna w Mantui i w starym rękopisie, przechowywanym jako rękopis św. Malachjasza, prymasa Irlandji, odnalazł rzeczone proroctwa i wydrukował je w Wenecji w dziele swojem „Lignum vitae". Obok tekstu podał Wion wytłumaczenie tych proroctw, które do jego czasu się wypełniły.

Od tego czasu powstały liczne dzieła, w których komentowano te zaiste uderzające przepowiednie i charakterystyki poszczególnych papieży.

Proroctwo o papieżach ma swe urzeczywistnienie w przeszłości; ze stu dwunastu spełniło się sto pięć, tak, że pozostaje tylko siedem, włączając Piotra II. Tak np. z ostatnich papieży Pius IX. otrzymał nazwę **Crux de cruce** — krzyż z krzyża, za czasów bowiem jego pontyfikatu nastąpił zabór Rzymu i wiele klęsk wtedy ponosił Kościół. **Religio depopulata** o Benedykcie XV — religja wyludniona, okres jego panowania przypadł na okres wojny światowej; **Lumen de coelo** o Leonie XIII, **Ignis ardens** o Piusie X, **Fides intrepida** o obecnym Papieżu Piusie XI.

Największą wagę proroctw stanowią nie godła, dawane poszczególnym papieżom, lecz liczba papieży, która określa w sposób sobie właściwy epokę końca czasów, pozostawiając jednakże datę wyraźną końca świata w pewnych mrokach, które rozjaśniać się będą w miarę, jak liczba papieży nieznanych zmniejszać się będzie.

Biorąc liczbę 111-tu papieży, wyliczonych w proroctwach św. Malachjasza, a la lettre jako liczbę całkowitą i nieprzerwaną papieży, licząc od Celestyna II do Piotra II, moglibyśmy dojść za niektórymi autorami do przekonania, że lista papieży wyczerpuje się około 2.000 roku, a więc i w tym mniej więcej czasie musiałby nastąpić koniec świata, z czem jest połączone, według proroctw, panowanie Piotra II.

JE. Ks. Biskup Szlagowski w swym wykładzie przepowiedni Malachjaszowych, w ustępie, odnoszącym się zwłaszcza do końca czasów, stanął na wręcz odmiennem stanowisku, aniżeli dotychczasowi komentatorowie tych przepowiedni. Opierając się na słowach Chrystusa Pana: „Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w swej władzy położył" (Act. 1,7), oraz na orzeczeniach Kościoła, który niejednokrotnie (np. na Soborach Florenckim, Laterańskim V) potępiał tych, co przepowiadali datę końca świata, Ks. Biskup Szlagowski w swym logicznym wywodzie przychodzi do przekonania, że **pomiędzy sto jedenastem godłem, a jedynem imieniem ostatniego papieża (Piotra II), które się znajduje w proroctwach Malachjaszowych, zachodzi przerwa.** Opuszczone są tu i pominięte pontyfikaty pośrednie. Prorok od sto jedenastego godła, Gloria olivae ,opuszczając pośrednie ogniwa, przechodzi do ostatniego Pontyfikatu.

Przerwa taka znana jest w proroctwach, np. u Izaaka proroka (r. 7), który od proroctw wybawienia Żydów z rąk króla syryjskiego, co miało stać się wkrótce, przechodzi odrazu do Dziewicy, która miała porodzić Emanuela. Tak np. i Chrystus Pan od przepowiedni zburzenia Jerozolimy przechodzi do czasów ostatecznych i końca świata. Taka przerwa w Piśmie św. zowie się **metabasis**, lub **transgressio**, kontekstem optycznym.

Opierając się zatem na słowach Chrystusa, na orzeczeniach Kościoła, na wywodach Ojców Kościoła, przedewszystkiem św. Augustyna, Ks. Biskup Szlagowski odmawia proroctwom Malachjaszowym tego, co one w oczach wielu mają, t. j. datę końca świata. One bowiem tej daty nie wskazują i wskazywać nie mogą. A wszelkie na ich podstawie obliczenia i wywody zawodzić muszą, bo z założenia swego na ludzkich domniemaniach się opierają.

Bezcenna wartość tych proroctw, zdaniem Ks. Biskupa, polega na tem, że ukazują nam Papiestwo niepożyte niewzruszone, **portae inferi non praevalebunt.** Piotr wziął z rąk Chrystusa owce swoje za jego pierwszego przyjścia. I Piotr do rąk Chrystusowych odda owce swoje za jego drugiego przyjścia. Papiestwo od Piotra do Piotra ciągnąć się będzie w nieprzerwanem następstwie. Piotr powita Chrystusa przychodzącego, jako Go odchodzącego żegnał Piotr. Ludzkość wkroczy śmiało w trzecie owo Tysiącolecie. A na czele ludzkości idzie Papiestwo. Za Papiestwem pójdzie Ojczyzna nasza, wyzwolona, odrodzona, jako jego nieodrodna Córa.

KATASTROFA KOLEJOWA

TORUŃ. (PAT.). — Dnia 19 b. m. o godz. 7-ej rano pociąg szkolny, zdążający ze stacji kolejowej Smętowo w kierunku Tczewa zderzył się z pociągiem towarowym w odległości około 500 mtr. od stacji Smętowo. Wskutek zderzenia, dwa wagony pociągu osobowego, t. j. trzeci i czwarty wywrócone zostały na prawą stronę toru, zaś wagony drugi i piąty zostały wykolejone. Wskutek katastrofy 15 osób zostało rannych, w tem dwie osoby ciężko, a mianowicie kolejarz Pałańczyk z Opalenia i robotnik Rabka z Kościelnej Jani, pow. gniewskiego. Parowóz pociągu towarowego został częściowo uszkodzony. Winę katastrofy ponosi kierownik parowozu pociągu towarowego, Kazimierz Głuszewski z Tczewa, który przejechał sygnały. Ruch pomiędzy Smętowem a Tczewem na razie został wstrzymany, a pociągi skierowane przez Starogard. Władze sądowe i kolejowe wyjechały na miejsce wypadku.

GŁOSY I ODGŁOSY

SPROSTOWANIE I PRZESADA.

Żydowski **Nasz Przegląd** z powodu rozesłanego przez Żyd. Aj. Tel. telegramu o wywiadzie p. Karin-Michaelis w Prager Tageblatt, oświadcza teraz:

— Przedewszystkiem więc małe sprostowanie. ŻAT. mylnie podał, jakoby sam Marszałek powiedział pani Michaelis, że jego dawna żona była żydówką, podczas gdy naprawdę autorka pisze, że się dowiedziała o tem skądinąd, (co zresztą, jak wiadomo, nie odpowiada rzeczywistości). Ponieważ zaś ta jedna widoczna nieprawda jest usunięta, więc z tem większem zaufaniem możemy się odnosić do pozostałej treści.

A dalej **Nasz Przegląd** czyni prawdziwe odkrycie, że Żydów z Polski więcej ubyło, niż do niej przybyło... Kto by to przypuszczał?

A wobec znanych wyjaśnień Marszałka Senatu p. Szymańskiego o kulisach odrzucenia przez Senat funduszu dyspozycyjnego p. Ministra Spraw Wojsk., co stało się za sprawą senatorów żydowskich, Nasz Przegląd oświadcza:

— Dziwnie brzmi także powiedzenie p. Szymańskiego: „O najważniejszej sprawie wojska zdecydowali dwaj senatorowie żydzi, którzy okazali się silniejszymi od Marszałka Piłsudskiego". W świetle prawdy zdanie to brzmieć winno odwrotnie:

— Stała się rzecz charakterystyczna. Najważniejszą zdaniem sanacji, sprawę wojskową zaprzepaścił antysemityzm sanacyjny, który uważał interes reakcji za ważniejszy od sprawy obrony państwa.

Oczywiście, że dopóki sanacja stoi na gruncie skrajnego antysemityzmu utrudni to nietylko „wielkie", lecz i „wszelkie" porozumienie z żydami.

„Skrajny antysemityzm", polegał na tem, że B.B. nie chciał spełnić zachcianki żydowskiej. Chodziło o drobną sumę miljona zł. Żydzi przesadzają we wszystkiem, i gotowi każdego, kto ich w brodę nie całuje, ogłosić antysemitą.

SŁUSZNIE...

Robotnik z dnia 14-go b. m. podaje:

— Rynsztokowiec, Czerwoniakiem popularnie zwany, wyciągnął przed paru dniami na światło dzienne jakąś brudną aferę dyrektora S., który zabiegał o względy znanej artystki sceny stołecznej, p. Gorczyńskiej. „Czerwoniak", dla którego niema skandalu, aby zaraz przy niem nie zrobić geszeftu, zaaranżował ankietę.

Kilka pism zwróciło uwagę p. Gorczyńskiej na niewłaściwość takiej reklamy. Ponieważ artystka słuszne uwagi prasy puściła mimo uszu, Związek Art. Sc. Polskich wyłonił sąd honorowy, przed którym p. Gorczyńska będzie musiała usprawiedliwiać się z krzywdy wyrządzonej dobremu imieniu artystów polskich.

ZAPOWIEDŹ ZMIAN.

Gazeta Warszawska ogłasza następujący komunikat Ajencji Wschodniej:

— W związku ze zbliżającem się zamknięciem sesji budżetowej Sejmu opinja polityczna spodziewa się bardzo daleko posuniętej rekonstrukcji obecnego gabinetu prof. Bartla.

Ustąpienie Min. Czechowicza, które zaskoczyło tak opozycję jak i sfery rządzące, wywołało ogólne podniesienie w opinji publicznej, co w związku ze zbliżającemi się trudnościami ekonomicznemi wyraża się oczekiwaniem zasadniczych zmian naszego życia politycznego.

Według pogłosek istnieje w obozie rządzącym tendencja chwycenia się radykalnych środków celem opanowania sytuacji, a mianowicie drogą utworzenia rządu posiadającego charakter jednolity rządu silnych indywidualności, na czele którego stanąćby miał Marszałek Piłsudski.

W dalszym ciągu pewne koła domagają się rozwiązania Sejmu, oktrojowania konstytucji i oparcia życia politycznego na nowych, pewniejszych podstawach, jednak, jak krążą wersje, Marszałek Piłsudski przeciwny jest tego rodzaju posunięciom.

W każdym razie z pogłosek tych bije jedno, iż kierownicy naszego życia politycznego zdają sobie całkowicie sprawę z powagi obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej.

Jesteśmy więc w przededniu radykalnych posunięć, które mogą wyjść z koła obecnych sfer kierowniczych, jako czynnika istotnej siły w obecnym naszym układzie politycznym.

Gazeta Warszawska uważa komunikat ten za inspirowany przez pewne koła.

Z KRAJU

REZOLUCJE DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ O OBRONIE KOŚCIOŁA I JEGO PRAW

Zrzeszone w Częstochowskiej Lidze Katolickiej organizacje, zaniepokojone groźnie zarysowywującą się walką, prowadzoną na terenie redakcji pewnych pism, a nawet na terenie naszych cial Usta wodawczych, z religją katolicką w trzech kierunkach, a mianowicie: zerwania Konkordatu ze Stolica Apostolską, rozbicia rodziny katolickiej przez zamach na katolickie prawo małżeńskie i zeświecczenia szkoły przez wyrzucenie z niej religji, rezultatem czego z konieczności być musi bezreligijne wychowanie młodzieży — jaknajkategoryczniej protestują przeciw rzeczonym zamachom na prawa Wiary katolickiej i Kościoła św. w Polsce i domagają się od Sejmu, Senatu i Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej:

1) jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie w całej rozciągłości Konkordatu, zawartego w swoim czasie ze Stolicą Św.;

2) zaniechania ataków na Kościół i katolickie prawo małżeńskie, natomiast uchwalenia takiego ustawodawstwa małżeńskiego, któreby było w całości zgodne z prawem kanonicznem. Przy tej sposobności potępiają jaknajgorręcej wszelkie próby i usiłowania, idące w kierunku zaprowadzenia ślubów cywilnych i rozwodów;

3) żądają i domagają się od wszystkich, od których to zależy, utrzymania w szkołach, zarówno państwowych, jak i prywatnych, obowiązkowego nauczania religji i wykonywania praktyk religijnych, oraz katolickiego wychowania młodzieży katolickiej.

Jednocześnie ostrzegają, że za winnych podeptania i zlekceważenia uczuć religijnych i katolickich dwudziestomiljonowej z górą rzeszy katolickiego ludu w Polsce uznają tych, którzy się poważą na wprowadzenie wyżej wymienionych zgubnych zasad w ustawodawstwo prawne Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

LWÓW

Zgon prof. Klimczaka.

Zmarł tutaj profesor inż. Władysław Klimczak zwyczajny prof. architektury dziekan wydzialu Architektury na Politechnice Lwowskiej w wieku lat 50.

Strajk piekarzy.

Magistrat Lwowa w związku ze strajkiem piekarzy wydal komunikat, ażeby mieszkańcy nie płacili więcej za chleb, niż 50 gr. za kg., a o wszelkich przekroczeniach taryfy natychmiast donosili.

POZNAŃ

Zlot harcerstwa na P. W. K.

W związku z Powsz. Wyst. Kraj. w Poznaniu, odbędzie się zlot harcerzy z terenu całej Rzplitej w dniach od 12 do 23 sierpnia. Reprezentowane będą wszystkie ośrodki harcerskie w państwie w ogólnej liczbie 7.000 harcerzy i harcerek.

SPORT

TRZECIE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE

W tych dniach wydana została przez Towarzystwo Międzynarodowych Krajowych Zawodów Konnych w Polsce broszura p. t.: „Trzecie Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie w r. 1929“. Poza programem wspomnianych zawodów, które odbędą się w czerwcu b. r., broszura zawiera dane, dotyczące Towarzystwa, warunki poszczególnych konkursów ze specjalnem uwzględnieniem puharu Narodów oraz przepisów dla szampionatu konia, przepisy administracyjne i gospodarcze, jak również wyniki z konkursów hippicznych, odbytych w 1928 r. w stolicy. Broszura bogato ilustrowana, zaopatrzona szeregiem wykresów winna się znaleźć w posiadaniu każdego miłośnika sportu konnego.

WALNE ZGROMADZENIEZW. DZIENNIKARZY SPORTOWYCH

W nadchodzącą niedzielę, dnia 24 b. m. w lokalu Związku Polskich Związków Sportowych przy ul. Wiejskiej 11, m. 16, odbędzie się w pierwszym terminie o godz. 10, w drugim o godz. 11 rano doroczne Walne Zgromadzenie Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Warszawie. Porządek dzienny przewiduje m. in.: sprawozdanie zarządu komisji rewizyjnej sądu związkowego, kwestję polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych, plan działalności na rok następny. Na temże posiedzeniu nastąpią wybory do nowego zarządu związku.

ODŁOŻENIE MECZU WARSZAWA GDAŃSK.

Mecz zapaśniczy Warszawa—Gdańsk, proponowany na 24 b. m., został odroczony. Rokowania co do wyznaczenia nowego terminu w toku.

ZE ŚWIATA

Powódź w Sofji. W następstwie gwałtownego topnienia śniegu wiele okolic zostało nawiedzionych wylewami. Ostatniej nocy wody Maricy wdarły się do niżej położonych dzielnic Plovdinu oraz Tatar Bazardżik, siejąc panikę wśród ludności. Donoszą, że wiele domów zawaliło się.

Po katastrofie samolotowej. Donoszą z Nowego Jorku: Ciężko ranny w katastrofie lotniczej w Newark obserwator zmarł w szpitalu. Wydelegowano 5 specjalnych komisyj, które na miejscu badają przyczyny katastrofy. Jak dotychczas stwierdzono, samolot skonstruowany był na 14 osób, a nie na 15, a taką właśnie liczbę pasażerów zabrał samolot.

Skutki mrozów. Donoszą z Berlina: Dopiero obecnie w okresie tajania śniegów można stwierdzić jak wielkie szkody wyrządziły w Szwarcwałdzie silne mrozy. Przedewszystkiem odbiło się to na stanie dziczyzny. W jednej z miejscowości z pod śniegu ukazało się sto młodych saren zmarzniętych podczas ogromnych mrozów. Spodziewają się, że stan zwierzyny spadnie do 50 proc. normalnej ilości.

Sprawa fałszerstw. Komunistyczny Welt am Morgen donosi, że Rząd sowiecki chce wystąpić przy procesie przeciwko fałszerzom dokumentów w charakterze oskarżyciela prywatnego przez specjalnego pełnomocnika w Berlinie.

Krwawe starcie. W Elberfeldzie w Nadrenji doszło nocy niedzielnej do krwawego starcia pomiędzy organizacją republikańską t. zw. sztandarowców (Reichshaner) a hitlerowcami. Dwóch członków organizacji republikańskiej zostało tak ciężko pobitych, że musiano ich odwieźć do szpitala. Policja aresztowała dwóch Hackenklrauzlerów.

Anglja — Australja. Dwaj lotnicy australijscy wystartowali z Anglji dnia 18 b. m. na dwupłatowcu, by pobić rekord lotu Anglja — Australja, wynoszący dotychczas na odległości 20.000 klm. 15 i pół dnia.

ARYSTOKRATYCZNE BANDYTKI

Policja angielska jest zaalarmowana i zaniepokojona w wysokim stopniu bezowocnemi dotychczas poszukiwaniami nad wykryciem grasującej ciągle bandy... kobiecej. Według wszelkich dotychczasowych danych hersztami tej bandy są damy z najwyższej arystokracji angielskiej, a członkiniami osoby, bywające w najwytworniejszych towarzystwach, co im ułatwia wywiad i planowanie zbrodniczych wypraw. Wielkim sprzymierzeńcem ich jest zręczny salonowy flirt i damska kokieterja. Ofiarą napadów padają wille, pałace i wielkie sklepy jubilerskie w City. Do dnia dzisiejszego nie udało się policji londyńskiej wykryć ani jednej członkini bandy.

OSTROŻNIE Z OPALAMI

Ostrożnie z opalami. ujnnt-p rpwtanyy

Dr. Villeneuve ogłosił w paryskiem „Temps medical“ artykuł, oparty na rzeczywistym wypadku, a kończący się zbawienną radą: „jeżeli masz słabe zdrowie, lub jesteś rekonwalescentem, unikaj, jako biżuterji, opalów, gdyż mogą one zagrozić nawet twojemu życiu“. Wniosek ten popiera opowiadaniem z prawdziwego zdarzenia, którego był świadkiem.

Przyjaciel jego miał szpilkę z opalem, którą nosił stale w krawacie.

Bez żadnej przyczyny zrobiła mu się nagle mała ranka na grzbiecie pacierzowym. Nie pomogły zabiegi lekarskie, rana się nie zasklepiała, owszem, zaczęła próchnieć kość. Lekarze sądzili, że mają do czynienia z chorobą dziedziczną, lecz analiza krwi i mlecza pacierzowego nie wykazały żadnego śladu choroby.

Chorego wysłano do nadmorskiego sanatorjum, lecz stan zdrowia pogarszał się stale i liczono już ostatnie dni życia pacjenta.

Jednego dnia chory zwrócił sam uwagę na to, że nosi ciągle szpilkę z opalem, a to podobno, według wschodniej legendy, sprowadza nieszczęście. Polecił więc, żeby ją zniszczyć. Mimo uśmieszku sceptycznego lekarzy, dla spokoju chorego, zniszczono w jego oczach tragiczą szpilkę. Od tego dnia zdrowie chorego zaczęło się polepszać i dzisiaj już jest kwitnące.

Dr. Villenueve dochodzi do wniosku, że elektrony opalu wpływają nadzwyczaj szkodliwie na elektrony ludzkiego ciała i tu była przyczyna choroby jego pzyjaciela i podstawa do wschodniej legendy.

Ostrożnie więc z opalami.

ŻYCIE GOSPODARCZE

SYTUACJA W PRZEMYŚLE GARBARSKIM

Nad obecną sytuacją w przemysłach garbarskim, obuwia mechanicznego i ręcznego obradowały połączone komisje eksportowa i polityki handlowej Izby przemysłowo-handlowej w Wraszawie. Niedopuszczenie do upadku obu tych przemysłów posiada znaczenie szczególne, jeśli wziąć pod uwagę, że należą one do tak zw. przemysłów obrony narodowej, nie mówiąc już o konieczności przeciwdziałania zniszczeniu warsztatów, które winny mieć szeroką podstawę w konsumcji wielkiego kraju, jakim jest Polska.

Niezmienne trudności z jakiemi walczy przemysł garbarski przedstawił zebranym p Józef Pfeifer. Zdaniem referenta jedynie zmniejszenie podatku obrotowego dla przemysłu garbarskiego celem ukrócenia konkurencji nieuchwytnych, często drobnych wytwórców, wprowadzenie większej ochrony celnej oraz zrealizowanie zastawu rejestrowanego mogą uchronić przemysł garbarski od ruiny.

Nie mniej krytyczną sytuację przemysłu obuwianego zobrazowali pp. J. Himmelfarb co do fabryk mechanicznego obuwia, oraz p. Marek w odniesieniu do obuwia ręcznego. Losy tej gałęzi są z natury rzeczy ściśle sprzężone z losami przemysłu garbarskiego. Niszczenie garbarni powoduje silny przywóz drogich skór zagranicznych, których zdolność konkurencyjna rośnie wraz z upadkiem przemysłu garbarskiego z miesiąca na miesiąc słabszym pod względem możności udzielania dłuższych kredytów. Fabrykant obuwia krajowego nie może zwalczać konkurentów zagranicznych korzystających z ułatwień, których przemysł polski nie posiada.

Jako przykład niezmiennie charakterystyczny, przytoczono import obuwia obcego, wytworzonego ze skór niemieckich wysoko gatunkowych. Istnieje zakaz bezpośredniego importu skór niemieckich (w gatunku w Polsce niewyrabianym), podczas gdy ta sama skóra niemiecka przychodzi do Polski w postaci obuwia austrjackiego lub zwłaszcza czeskiego.

W ten sposób zakazane do przywozu, a nie wyrabiane u nas skóry niemieckie, które mogłyby być przerobione w warsztatach polskich, przychodzą do kraju w postaci obuwia zagranicznego; dając pracę robotnikom obcokrajowym krzywdzi się w ten sposób robotnika polskiego.

W celu dalszego badania sytuacji omawianych przemysłów oraz dróg naprawy, powołana została specjalna komisja przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

UNIFIKACJA ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Sprawa unifikacji organizacyj rolniczych wchodzi pomyślnie w końcowe stadjum załatwienia. W tych dniach odbyły się zjazdy delegatów wojewódzkich związków rolniczych w Wilnie, Nowogródku i Łucku na Wołyniu. Na wszystkich tych zjazdach zapadły jednomyślne uchwały o połączeniu organizacyj rolniczych i został przyjęty statut opracowany przez komisję unifikacyjną.

BRAK WAGONÓW KOLEJOWYCH.

Do Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie zwróciło się szereg firm z prośbą o interwencję w sprawie przydziału wagonów towarowych. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o wagony na artykuły sezonowe, zwłaszcza dla pogony na artykuły sezonowe, zwłaszcza dla powystarczający. Powoduje to perturbacje w dopotasowych przydział wagonów jest dotąd niewystarczający. Powoduje to perturbacje w dostarczaniu na rynek soli potasowych, oraz opóźnienia w ich dostawie.

Izba otrzymała wyjaśnienie, że brak wagonów spowodowany jest ostatnią śnieżycą w dyrekcji Lwowskiej i Stanisławowskiej, oraz wynikającemi stąd trudnościami technicznemi. Pozatem odczuwany jest również brak wagonów na przewóz nasion, co ma związek z przygotowaniami na wypadek powodzi, pewna bowiem ilość wagonów trzymana jest w rezerwie w celach ratowniczych.

Z chwilą powstania możności uruchomienia rezerw, byłoby pożądane, aby przydzielić wagony przedewszystkiem na artykuły sezonowe. Trudności w podstawianiu wagonów mogą się ujemnie odbić nietylko na produkcji, ale również i na eksporcie artykułów sezonowych i dlatego należy przypuszczać, że spodziewane zarządzenia będą poczynione jaknajrychlej.

DONIOSŁA INICJATYWA

Pisma Stolicy Apostolskiej (encykliki, listy, alokucje i t. d.) są nietylko źródłem nauki i wiedzy teolog., ale są one także wyrazem życia Kościoła. W danym kraju nie może pulsować żywe życie religijne, nie może się rozwinąć ruchliwa akcja katolicka, nie może się pogłębić poczucie związku z Kościołem, sentire cum Ecclesia, jeśli inteligentni katolicy nie będą czytać i rozważać pism Stolicy Apostolskiej, zarówno dogmatycznych, jak aktualnych i dyscyplinarnych. Pisma te dotychczas były mało dostępne ogółowi polskiemu ze względu na język i obce wydawnictwa.

Otóż Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej wypuściło obecnie na rynek księgarski pierwszy zeszyt Pism Stolicy Apostolskiej. Zeszyt ten zawiera tekst łaciński i przekład polski, podzielony na paragrafy, listu Ojca św. Piusa XI. do Kardynała Bertrama o akcji katolickiej. Mają być wydawane pisma wychodzące i wydane dawniej. Obok dawniejszych „Pism Ojców Kościoła“, wydawanych pod kierunkiem J. E. Ks. Biskupa Lisieckiego i prof. Sajdaka, będzie to drugie wydawnictwo, które bez wątpienia przyczyni się do pogłębienia myśli religijnej w naszem społeczeństwie.

STOŁECZNY KOMITET

OBYWATELSKIEJ POMOCY DLA POWODZIAN

Sekcja Odzieżowa, ogłasza następującą odezwę:

Niepamiętna od dziesiątków lat zima i niesłychane opady śnieżne, grożą poważnem niebezpieczeństwem powodzi z chwilą nadejścia roztopów. Nie czas będzie myśleć wtedy o ratowaniu ofiar nieuniknionej katastrofy w chwili jej wybuchu; powinniśmy społem wszyscy stanąć do szeregów, nie licząc jedynie na Instytucje Opieki Społecznej i Dobroczynnej. Żadne instytucje bez pomocy społeczeństwa nie będą w stanie ogarnąć tego mozza potrzeb, jakie powstają wskutek podobnych nieszczęść.

Do Was więc, Rodacy i Współobywatele, zwracamy się z gorącem wezwaniem, niech nikogo nie brakuje w tej pracy ratowniczej ofiarujcie, co kto może. My jako Sekcja Odzieżowa przygotowujemy zapasy ciepłego ubrania, bielizny i obuwia, abyśmy mogli okryć ogołoconych przez powódź braci naszych.

Do Was też, Szanowni Panowie właściciele fabryk, składów, sklepów zwracamy się z prośbą, abyście raczyli ofiarować ze swoich zapasów leżących — okrycia, ubrania, bieliznę i buty już wyszłe z mody i dlatego nie nadające się do zbycia, jako też materjały, z którychby tę odzież i bieliznę przygotować można było.

Spodziewamy się, że odezwa nasza odbije się tysiącznem echem w sercach naszych obywateli i dary dla przyszłych powodzian całą masą wpłyną do naszej Instytucji, która mieści Sekcję Odzieżową Komitetu Obywatelskiego Pomocy Społecznej w lokalu Tow. Ofiarom Wojny, Szpitalna 6, m. 6.

Biuro otwarte od 10 rano do 6 po poł.

Firmy ofiarujące będą ogłoszone w prasie.

Z SALI SĄDOWEJ

BLUŹNIERSTWA MARJAWICKIE

Na posiedzeniu gospodarczem Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się dn. 16-go b. m. jedna ze spraw głośnej sekty marjawickiej Jana Kowalskiego. Chodziło o wydany przez Kowalskiego Stary Testament z komentarzami, w których znalazły się bluźniercze obelgi na Kościół katolicki i hierarchję katolicką z Papieżem na czele.

Sędzia śledczy na powiat płocki zawiesił postępowanie w tej sprawie i zwrócił się do urzędu prokuratorskiego z wnioskiem o umorzenie śledztwa wstępnego dla braku cech przestępstwa. Innego zdania był Sąd Okręgowy, który też sprawę skierował do Sądu Apelacyjnego.

Sąd apelacyjny po zbadaniu aktów orzekł:

Sędzia śledczy nie dopatrzył się w czynie Kowalskiego cech przestępstwa przewidzianego art. 73 K. K., na tej zasadzie, że nie zostało ustalone, by „Stary Testament“ w przekładzie Kowalskiego został rozpowszechniony wśród nie marjawitów, że wydawnictwo to przeznaczone zostało wyłącznie do wewnętrznego użytku członków związku religijnego marjawitów i że wystąpienia tych ostatnich stają się karalne wtedy tylko, gdy miały miejsce nie w swem środowisku, a publicznie przed osobami innych wyznań. Na innem stanowisku stanął Sąd Okręgowy w Płocku, uważając, że sam fakt rozpowszechniania nawet wśród tylko marjawitów zawierających wyrażenia bluźniercze, komentarzy do „Starego Testamentu“ wypełnia stan faktyczny przestępstwa, przewidzianego art. 73 K. K. że 7) ten ostatni artykuł ma pomiędzy innemi na względzie znieważenie pisma Świętego. albo Kościoła lub jego dogmatów w drodze okazania pogardy dla przedmiotu znieważonego.

Kościoły Chrześcijańskie i wogóle uznane przez państwo związki religijne mają bezwątpienia prawo propagandy w celu szerzenia swych zasad, lecz niemożliwem byłoby zgodzić się z tem, by nie były one zupełnie ograniczone co do sposobów prowadzenia tej propagandy. Ochrona religji konieczną jest nie tylko w interesie wierzących, lecz i w interesie państwa, z tego więc nawet punktu widzenia uznać należy za niedopuszczalne takie wystąpienia propagandowe natury zewnętrznej, które zwalczają inne wyznania czy też religje, używają w tym celu, zamiast słów rzeczowej krytyki wyrażeń i zwrotów zohydzających i podających w głęboką pogardę inny kościół lub jego dogmaty. Do tego rodzaju wyrażeń niedopuszczalnych, znieważających Kościół Rzymsko-Katolicki i jego dogmaty — należą te, które użyte zostały w komentarzach do wydanego przez Arcybiskupa Marjawitów Kowalskiego „Starego Testamentu“.

Art. 73 p. 2 K. K. mówi wogóle o rozpowszechnianiu w druku bluźnierczej zniewagi i z punktu widzenia tego przepisu bez znaczenia jest ta okoliczność, że „Stary Testament“ z komentarzami przeznaczony był wyłącznie dla wyznawców związku religijnego marjawitów.

Zaznaczyć jednocześnie należy, że znaczenie powyższej restrykcji jest bardzo problematyczne, gdyż egzemplarze powyższego wydawnictwa łatwo dostać się mogły do rąk wyznawców innych wyznań religijnych, przedewszystkiem zaś wyznawców Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny upatruje w komentarzach do „Starego Testamentu“ cechy przestępstwa, przewidzianego art. 73 p. 2 K. K. a na tle powyższego uznając decyzje sędziego śledczego na powiat Płocki z dn. 30 sierpnia 1927 i 9 marca 1928 r. w części, dotyczącej zastosowania art. 73 p. 2 K. K. za bezzasadne, posta nawia na mocy art. 277 U. P. K. decyzje sędziego śledczego na powiat płocki z dn. 30 sierpnia 1927 r. i 9 marca 1928 r. uchylić i sprawę skierować do tegoż sędziego śledczego w celu uzupełnienia śledztwa wstępnego w myśl niniejszej decyzji Sądu Apelacyjnego.

KRONIKA

MARZEC

20

ŚRODA

Dziś: Wolframa
Jutro: Gabryela

Wschód słońca g. 5.52
Zachód godz. 17.39
Wschód księżyca 7.30
Zachód godz. 23.13

STAN POGODY.

Utrzymująca się od kilku dni pogoda słoneczna w dalszym ciągu trwała w dniu dzisiejszym na całym obszarze Polski. Rankiem w wielu miejscowościach wystąpiły gęste mgły, lecz w godzinach przedpołudniowych zanikły. Nocą temperatura spadła do kilku stopni poniżej zera i wynosiła — 7 st. w Małopolsce wschodniej, —6 na Podolu i w Lubelskiem, —5 st. na Mazowszu oraz w okolicach Częstochowy, — 3 st. na Pomorzu i w Krakowskiem, — 2 w Poznańskiem i na Podlasiu, w Wileńskiem i na Wołyniu.

Szata śnieżna w dalszym ciągu szybko zanika. W Poznańskiem, Kaliskiem, w południowej części Mazowsza oraz w Krakowskiem niema jej wcale, a w pozostałych okolicach kraju grubość jej wynosi od kilku do 30 ctm., tylko na Podlasiu i we wschodniej części Wołynia przekracza 40 ctm. W górach warstwa śniegu sięga 140 ctm. grubości.

W Warszawie o godz. 10 było mglisto, o godz. 12 w południe temperatura plus 2 st.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, rano mglisto. Nocą przymrozki, dniem ocieplenie do kilku stopni powyżej zera. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim) o godz. 4-ej odbędzie się nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramen., odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką, procesją i udzieleniem błogosławieństwa. Naukę pasyjną wygłosi ks. prof. Żelazowski.

Rekolekcje parafjalne rozpoczynają się dziś wieczorem w kościele Nawiedzenia Najśw. Marji Panny na Nowem Mieście i w kościele Zmartwychwstania Pańskiego na Targówku i odbywać się będą jutro i pojutrze w godzinach wieczornych. W sobotę dnia 23 b. m. po poł. odbywać się będzie spowiedź św., a w niedzielę w czasie Mszy św. rekolektantom udzielona zostanie Komunja św.

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana celem uczczenia Najświętszego Sakramentu odprawiona zostanie o godz. 9-ej uroczysta Msza św. zwana Cibavit z procesją i udzieleniem błogosławieństwa.

W kościele św. Kazimierza (PP. Sakramentek) jutro odbywać się będzie nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Msza św. o godz. 10-ej, nieszpory o 4-ej, po których odprawione zostanie nabożeństwo pasyjne.

O BEZPIECZEŃSTWO MUZEÓW.

Sztab stołecznej straży ogniowej zdecydował wprowadzić bezpośrednie sygnały alarmujące pomiędzy muzeami warszawskiemi, pałacem Łazienkowskim i innemi gmachami zabytkowemi, a właściwemi oddziałami straży. Umożliwi to szybszą akcję dla ratowania zabytków w razie wypadków ogniowych.

DODATEK ŚWIĄTECZNY DLA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Pracownicy szpitali miejskich i wodociągów wystąpili do Magistratu o przyznanie im zasiłku świątecznego. Pracownicy miejscy domagają się, by zasiłek wynosił połowę uposażenia miesięcznego i nie podlegał zwrotowi.

MEDAL ZA RATOWNICTWO.

Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski nadał mieszkańcowi Sokole, Ed. Siewierskiemu, cukiernikowi z zawodu medal za ratownictwo. Siewierski uratował tej zimy dwie tonące w przeręblu uczennice.

DAR RZĄDU NIEMIECKIEGO

Aby dać wyraz wdzięczności za udzielenie gościny i serdeczne przyjęcie wystawy współczesnej sztuki niemieckiej w Warszawie, Minister Rauschar wręczył w imieniu Rządu Niemieckiego rzeźbę z bronzu Georga Kolbego p. Min. Oświaty d-rowi Świtalskiemu jako dar Rządu Niemieckiego dla zbiorów państwowych Polski.

ZE STOW. LEKARZY POLSKICH W WARSZAWIE

Stowarzyszenie Lekarzy Polskich, pragnąc przyczynić się do jaknajszybszego spopularyzowania naszych uzdrowisk skierowania kuracjuszów do uzdrowisk swojskich zamiast do obcych, urządza wzorem 3-ch lat ubiegłych w siedzibie swej (Widok 23) r. b. serję odczytów z dziedziny balneoterapji i klimatoterapji polskiej. Odczyty te są bezpłatne, przeznaczone dla lekarzy, studentów i osób zainteresowanych.

W piątek, 22 marca, godz. 20.30 punktualnie.

Dr. Henryk Ruebenbauer (Lwów), wygłosi odczyt: „Horyniec, Zdrój i jego znaczenie lecznicze“, a dyr. J. St. Szczerbiński — mówić będzie o „Zagadnieniu polityki uzdrowiskowej“.

W 2-ej części posiedzenia Dr. A. Śmiechowski wygłosi odczyt p. t.: „W sprawie projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych“.

KARTY PRIMA-APRILISOWE.

Komisarjat Rządu zwrócił uwagę zakładów graficznych w związku ze zbliżającym się dn. 1-ym kwietnia, że karty prima-aprilisowe nie mogą mieć rysunków pornograficznych i zawierać napisów nieprzyzwoitych.

RADJO

WARSZAWA

216,5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na czwartek dnia 21-go marca 1929 roku.

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego oraz kom.: lotn. - meteor. i roln. 12.10 Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t.: Polskie pisanki wielkanocne, p. Zofja Lepecka. 12.30 15-ty koncert szkolny z Filh. Warsz., organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z P. R. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, Zofja Dobrowolska-Pawłowska (sopran), Aleksander Junowicz (flet) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 15.10 Odczyt z cyklu wykładów org. dla maturzystów szkół średnich p. t.: Tworzenie się państw narodowych w Europie w wiekach 14 i 15-ym, prof. Stan. Arnold. 15.35 Odczyt z cyklu wykładów organizowanych dla maturzystów szkół średnich p. t.: Jagiellonowie a Moskwa, prof. H. Paszkiewicz. 16.00 Kom. Ligi Obrony Pow. i Przeciw. 16.15 Program dla młodzieży (Transm. z Krakowa). 17.00 Wśród książek, przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Mościcki. 17.25 Pogadanka p. t.: Tragedja świąt Wielkiej Nocy, p. Marja Ankiewiczowa. 17.55 Koncert kameralny. 18.50 Rozmaitości.

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 22 marca r. b.

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn. - met. 12.10 Muzyka płyt gramof. 13.00 Kom.: roln. i met. 14.50 Kom.: meteor., gosp. 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych, prof. H. Mościcki. 15.35 Aktualja, p. Olgierd Missuna. 15.10 Muzyka płyt gramof. 17.00 Odczyt z cyklu wykładów org. dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Mickiewicz“, prof. Konrad Górski. 17.25 Transm. odczytu z Krakowa. 17.55 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Baru Okocimskiego“. 18.50 Rozmaitości. 19.00 Odczyt z działu „Higjena i Medycyna“ p. t.: Kuchnia dietetyczna zagranicą i u nas“, p. M. Morzkowska. 19.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 20.00 Pogadankam uzyczna, p. K. Stromenger. 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. Po transm. kom.: lotn - meteor., spodrt., polic., nadpr., komunikaty P. A. T., oraz retransmisja ze stacji zagr. na aparatach Marconi.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru załączamy blankiety P. K. O. i prosimy wszystkich Szan. Czytelników, którzy dotychczas nie wpłacili jeszcze prenumeraty na przyszły miesiąc,aby to jak najrychlej uczynili.

Wszystkich, którym dotychczas wysyłaliśmy dziennik nasz okazowo, zapraszamy do prenumeraty. Niechaj każdy będzie przeświadczony o tem, że szerzenie prasy katolickiej jest jego ścisłym obowiązkiem. Prasa wywrotowa podkopuje powagę na szego Kościoła. Kto ją czyta, przykłada sam rękę do tej niecnej, burzycielskiej roboty. W domu katolickim może być czytana tylko gazeta katolicka. Dokładajmy więc wszystkich sił i jednajmy nowych czytelników, aby zastępy nasze się podwajały i potrajały, i wróg, gdy w nas uderzy, zastał nas złączonych w jeden ścisły, karny, a przytem liczny hufiec, o który rozbiją się jego niecne zamiary.

Abonujcie więc wszyscy „Polskę".

Administracja wydawnictwa „Polski".

WŚRÓD NAUCZYCIELSTWA

Oddział warszawski Polskiego Przyrodniczego Towarzystwa Pedagogicznego organizuje w środę, dnia 20 marca o godz. 7 wiecz. w Muzeum Pedagogicznem, Jezuicka Nr. 4, nadzwyczajne ogólne zebranie w sprawie zmiany w nauczaniu przyrodoznawstwa. Przemówienia na powyższy temat wygłoszą pp.: P. Ordyński, przewodniczący warszawskiego oddziału Polskiego Przyrodniczego Towarzystwa Pedagogicznego, H. Raabe i in. Zarząd Warszawskiego oddziału prosi wszystkich nauczycieli przyrody w Warszawie o przybycie na zebranie.

PRZENIESIENIE TEATRU LETNIEGO

Magistrat postanowił przenieść w przyszłym sezonie teatralnym Teatr Letni do gmachu Teatru im Bogusławskiego i polecił wydziałowi Technicznemu opracowanie w porozumieniu z dyrekcją teatrów miejskich i komendą straży ogniowej kosztorysu remontu gmachu Teatru im. Bogusławskiego i jego urządzeń. Równocześnie polecono wydziałowi oświaty i kultury zgłoszenie wniosku co do umieszczenia kinematografu miejskiego w innym lokalu.

TEROR STRAJKOWY.

Wczoraj po południu liczni przechodnie przy zbiegu ul. Brackiej i Al. Jerozolimskiej byli świadkami niezwykle zaciętej bójki, którą toczyło pomiędzy sobą czterech zapaśników. Zgiełk i zbiegowisko zwróciły uwagę pełniącego na ul. Brackiej służbę post. oddziału konnego, Czajkowskiego, który przygalopowawszy na „plac boju", sprawców zakłócenia spokoju przyprowadził do 10-go komisarjatu. Tam okazało się, że są to krawcy: Mendel i Icek bracia Dymantowie (Dzielna 79), Froim Leszcz (Dzika 31) i Chaskiel Gedankier (Wołyńska 7). Zeznali oni, że bójka wynikła na tle nieporozumień fachowych, wskutek niesolidaryzowania się ze strajkiem Leszcza i Gedankiera.

ZŁODZIEJE W SKLEPACH.

W okresie przedświątecznym, wobec wzmożonego ruchu w sklepach i magazynach, zauważono również intensywną działalność złodziei kieszonkowych t. zw. „doliniarzy", oraz złodziei sklepowych t. zw. „szopenfeldziarzy". Udają oni klijentów, a korzystając z nieuwagi personelu i kupiących dokonywują kradzieży. W ciągu doby ubiegłej kroniki policyjne zanotowały kilka takich faktów.

KRADZIEŻ.

Przy ul. Brzeskiej 4 w lokalu „Przystani" Tow. Przeciwgruźliczego im. Kobyleckiego skradziono z puszki do ofiar 15 zł. gotówką.

OKRADANIE SKLEPÓW.

W ciągu doby ubiegłej złodzieje włamywacze okradli cztery sklepy: Berka Izaaka (Błońska 1) skradziono rodzynki na sumę 200 zł., Lejzora Szajna (Dzika 62a) — farby wartości 520 zł., Wacława Litorowskiego (Dzika 65) — czekoladę wartości 100 zł. i Jana Ryczywolskiego (Tarczyńska 2) — czekoladę, cukierki i pomarańcze wartości 450 zł. Z magazynów Spółdzielni „Społem" przy ul. Grażyny 13 skradziono za pomocą włamania: tytoń, papierosy, cygara i t. p. towary wartości 6800 zł.

UJĘCIE ZŁODZIEJÓW.

Już od dłuższego czasu w domu nr. 12 przy ul. Zajęczej ginęły w systematyczny sposób na klatkach schodowych lampki elektryczne. Mimo zdwojonej czujności dozorcy, Jana Szulewskiego, sprawców kradzieży ująć nie zdołano. Dopiero wczoraj rano, dozorca zamiatając schody, zauważył dwóch podejrzanych mężczyzn, z których jeden drugiego podsadzał pod sufit, celem wykręcenia żarówki. Dozorca czemprędzej pobiegł i zamknął bramę, żonę zaś posłał po po licjanta. Zwolenników ciemności odprowadzono do komisarjatu. Tam podali się oni za Czesława Buczka (Topiel 7) i Kazimierza Kotasińskiego (Drewniana 3). Po sporządzeniu protokółu przesłano ich do dyspozycji sądu grodzkiego.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki daje dziś wieczór po raz trzeci, wspaniale wystawione arcydzieło Wagnera „Zmierzch Bogów" pod dyrekcją p. Dołżyckiego. Jutro powraca po długiej przerwie na afisz wystawiony w końcu ubiegłego sezonu dramat liryczny Adama Wieniawskiego „Wyzwolony", o treści wstrząsającej, zaczerpniętej z głośnej sztuki Villers-de-L'Isle-Adam. Dyryguje p. Dołżycki, udział biorą premjerowi wykonawcy z p. Lipowską, Wragą, Mossakowskim i Janowskim na czele. Przedstawienie uzupełnią balety: Moniuszkowska „Bajka" i chińska baśń choreograficzna, świeżo wystawiony „Siang - Sin" francuskiego kompozytora Jerzego Hue, pod dyr. p. Górzyńskiego w wykonaniu całego personelu baletowego. W piątek będzie grana egzotyczna opera Bizeta „Poławiacze pereł".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro komedja Fredry „Pan Jowialski" w doskonałej obsadzie premjerowej w pp. Ćwiklińską, Mieczysławem Frenklem, Solskim, Węgrzynem, Lindorfówną, Mogilnicką, Tadeuszem Frenklem i Kurnakowiczem.

Pełne próby z nagrodzonego na konkursie lwowskim dramatu Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory" zbliżają się już ku końcowi" W dniu dzisiejszym odbędzie się próba jeneralna w dekoracjach i kostjumach. Premjera w piątek, dnia 22 b. m.

Teatr Nowy. Dziś i codziennie niezmiernie interesująca komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Dziś komedja Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

Teatr Polski gra codziennie komedję „Dwaj panowie B.".

Teatr Mały. Jutro komedja Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Piątkowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg. Jako solistka wystąpi utalentowana pianistka Róża Etkinówna która wykona koncert Bacha i Konzertstück Webera. W części orkiestrowej usłyszymy powtórnie pierwszy obraz baletu Karola Szymanowskiego „Harnasie" i jako nowość symfonję Szostakowicza.

EMANUEL FEUERMAN.

Dziś, we środę, 20 b. m. w sali Konserwatorjum grać będzie jeden z najwybitniejszych wiolonczelistów świata, Emanuel Feuerman, którego wybitna indywidualność artystyczna i pełny i soczysty ton, stawiają w szeregu elity artystycznej świata. Feuerman, o którym prasa pisze, że jego gra stoi na wyżynach gry słynnego Casalsa, wykona przy akompanjamencie I. Rosenbauma sonatę A - dur Beethovena, preludjum Bacha (solo wiolonczelowe), koncert A - moll Saint Seansa, warjacje „Rococo" Czajkowskiego i in. Bilety sprzedaje filja teatrów miejskich „Orbis", Marszałkowska 98.

ODWOŁANIE KONCERTU.

Wskutek nagłej choroby zapowiedziany koncert na 21 b. m. zostaje odwołany. Data przywrócenia koncertu będzie wkrótce podana. Życzącym zwraca kasa pieniądze.

WIECZÓR TONI KLECZKOWSKIEJ.

Wszechstronnie uzdolniona artystka, Tonia Kleczkowska, jest pisarką, malarką i śpiewaczką nie mogąc żadnej z tych sztuk dać pierwszeństwa, poświęciła się własnej sztuce, która je wszystkie szczęśliwe łączy. Śpiewane przez nią pieśni nietylko są śpiewane głosem, ale i malowane mimiką twarzy, ruchami rąk, grą całego ciała i pięknie pomyślanemi strojami. Wielce interesujący ten wieczór odbędzie się w sali Konserwatorjum w sobotę, dnia 23 b. m., na którym świetna ta artystka wykona szereg pieśni charakterystycznych w efektownych kostjumach z programem, obejmującym różne epoki włącznie ze współczesnością. Bilety sprzedaje filja kasy teatrów miejskich „Orbis", Marszałkowska 98.

Młody, inteligentny człowiek, po przebytej chorobie płuc, z b. chorem na gruźlicę dzieckiem, pozostający bez wszelkich środków do życia, prosi o pomoc na kuracje, opłacenie mieszkania, oraz o jakąkolwiek pracę. Łaskawe ofiary proszę nadsyłać do Redakcji naszego pisma Kr. Przedm. 71 dla R. G.

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej

prawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

TAMKA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 16 Marca 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Nowomiejska	12	Borowska Regina	wd. ch. dz. dr. 4
Łucka	9	Żochowska Bronisława	wd. ch. dz. dr. 4
Kawęczyńska	45	Jakubiak Władysław	wdowa dz. dr. 8
Bugaj	19	Paduch Weronika	wd. bez pracy dz. dr. 4
Łucka	28	Barcikowska Bronisł.	wd. bez pracy dz. dr. 4
Lidzka	4	Paderewska Marja	wd. dz. 5 i matka
Nizka	62	Groncka Rozalja	wd. bez pracy dz. 3
Bema	59	Grzeszczyk Aniela	mąż nieob. dz. dz. 4
Sowia	6	Rosłan Anna	wd. dz. dr. 4

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagr [illegible]

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% droże
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).